

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

11. posiedzenia, 3. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 26. stycznia 1898.

T R E Ś Ć :

Urlop p. Zajączkowskiego.

Spis petycyj. Przemowy pp. Osuchowskiego, Jaworskiego, Milana i Szeliskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Pierwsze czytanie wniosku posła Małachowskiego z projektem nowelli do statutu miasta Lwowa.

Pierwsze czytanie wniosku posłów Gołuchowskiego i Rudrofa o utworzenie w Czortkowie i Krośnie szkół realnych z językiem wykładowym polskim.

Pierwsze czytanie wniosku posła Osuchowskiego w przedmiocie wybudowania linii kolejowej Sambor-Staremiasto-Użok.

Sprawozdanie komisji adresowej w sprawie adresu do Tronu. Rozprawa ogólna. Mowy pp.: Dunajewskiego, Okuniewskiego, Jędrzejowicza Adama, Barwińskiego, Komisarza rządowego hr. Łosia i Średniawskiego. Zamknięcie rozprawy ogólnej. Mowa p. Kramarczyka. Odroczenie rozprawy.

Wniosek p. Skalkowskiego o przestrzeganie ustawy egzekucyjnej.

Wniosek p. Jabłońskiego o pomnożenie liczby posłów z miast większych.

Interpelacja p. Szweda przeciwko germanizowaniu Żywiecczyzny.

Wniosek p. Cieńskiego w sprawie corocznych lustracyi Rad powiatowych.

Wniosek p. Winniczuka w sprawie surowicy solnej dla bydła.

Interpelacja p. Krempey w sprawie nadużyć urzędników podatkowych w powiecie Tarnobrzskim.

Wniosek p. Kramarczyka o zmianę przepisów weterynarskich przy eksporcie mięsa.

Porządek dzienny 12. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 45. przed południem).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: Włodzimierz hr. **Łoś**, c. k. Radca dworu.

Sekretarze pp.: Modest **Karatnicki**, Stanisław **Niezabitowski**, Andrzej hrabia **Potocki** i Mieczysław **Urbański**.

Obecnych posłów 125.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół dziewiątego posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono żadnych zarzutów. Protokół dziesiątego posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzania.

P. Zajączkowskiemu udzieliłem urlopu na 3 dni.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 26. stycznia 1898.

918. L. s. 1123. Wydział pow. w Sokalu, przez p. Kraińskiego, o wyłączenie przysiółka Komarów ze związku gminy Wolica komarowa i utworzenie zeń samostnej gminy — do komisji gminnej.

919. L. s. 1124. Gmina m. Chyrów, przez p. Bielańskiego, o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa — do Wydziału krajowego jako komisji.
920. L. s. 1125. Gminy i obszary dworskie Bieniawa, Rosochowaciec i Siemikowce, przez p. Sawczaka, o zniesienie myta mostowego na rzece Strypie w Denysowie — do komisji drogowej.
921. L. s. 1126. Gmina Jabłonów i gminy okoliczne, przez p. Okuniewskiego, o kreowanie Sądu powiatowego z siedzibą w Jabłonowie — do komisji prawniczej.
922. L. s. 1127. Gmina Zielonki i 4 inne, przez p. Bojkę, o zniesienie rewizorów bydła — do komisji gospodarstwa krajowego.
923. L. s. 1128. Gmina Kanna, przez tegoż p., j. w. — do komisji gospodarstwa krajowego.
924. L. s. 1129. Gmina Gnojnik, przez p. Bernadzikowskiego, z zażaleniem na krzywdzące przeniesienie rogatki przy drodze krajowej Słotwina-Nowy Sącz — do komisji petycyjnej.
925. L. s. 1130. Gminy Libuchowa i Wysocko wyżne, przez p. Osuchowskiego, o regulację rzeki Libuchówki z dopływami — do komisji gospodarstwa krajowego.
- Marszałek.** Do tej petycji prosił o głos p. Osuchowski. Udzielam mu głosu.
- P. Osuchowski.** Jak najgoręcej popieram petycję tę z przytoczonych w tej petycji powodów. Potok ten górski wzbiera co roku, niszczy wszystkie plony, pola i równiny koło potoka położone, zmienia ciągle koryto, nawet były wypadki, gdzie ludzie, bydło i budynki poszły z falami potoku.
- Proszę o odesłanie tej petycji do komisji gospodarstwa krajowego.
- Marszałek.** To się już stało. Proszę pana sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycyj.
- Sekretarz p. Urbański (czyta):**
926. L. s. 1131. Gmina Bukowsko, przez p. Milana, o wyjednanie odpisania jej dłużnej należitości c. k. Skarbowi z tytułu datku na utworzenie stacji telegraficznej — do komisji petycyjnej.
927. L. s. 1132. Pogorzelcy gminy Wierzbiec, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
928. L. s. 1133. Gmina Żuklin, przez p. Żardeckiego, o zapomogę dla tamt. pogorzalców — do komisji budżetowej.
929. L. s. 1134. Gmina Kornia, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę z powodu nieurodzaju — do komisji budżetowej.
930. L. s. 1135. Pogorzelcy gm. Kornia, przez tegoż posła, o zapomogę — do komisji budżetowej.
931. L. s. 1136. Komitet budowy cerkwi w Krupcu ad Narol, przez p. Puzyńę, o subwencję — do komisji budżetowej.
932. L. s. 1137. Przysiółki Bortniki i Kuliki, przez p. Jaworskiego, o odłączenie ich pod względem administracyjnym od gminy Stołpina a przydzielenie do gminy Bołożynów pod względem zaś jurysdykcyi o przydzielenie do Sądu powiatowego w Olesku — do komisji administracyjnej.
- Marszałek.** Do tej petycji prosił o głos JE. p. Jaworski. Udzielam mu głosu.
- JE. p. Jaworski.** Parę słów co do tej petycji powiem. Przysiółki Bortniki i Kuliki leżą na terytorjum gminy katastralnej Bołożynów. Gmina ta należy do sądu powiatowego w Olesku i w tym Sądzie prowadzone są księgi Bołożyna, a temsamem i tych dwóch przysiółków; zarazem jednak te dwa przysiółki należą do gminy administracyjnej Stołpina, która to gmina należy do Sądu powiatowego w Łopatynie. Z tego wypływa, że mieszkańcy tych 2 przysiółków należą i do sądów powiatowych w Olesku i Łopatynie.
- Trzeba dodać, że Łopatyn od tych 2 miejscowości jest bardzo odległy, a prztem droga jest często nie do przebycia. — Otóż od dawna te dwa przysiółki proszą, aby zostały przyłączone do Sądu powiatowego w Olesku, a to tem bardziej, że jeszcze w roku 1890. Sąd powiatowy w Łopatynie udawał się do Sądu krajowego w Złoczowie o przyłączenie tych 2 przysiółków do Sądu powiatowego w Olesku.
- Jednak Sąd krajowy w Złoczowie z tego podania Sądu Łopatynskiego żadnego nie zrobił użytku. — W sprawach spadkowych np. bardzo wielkie uciążliwości dla mieszkańców są z tem połączone. — Zdaje mi się, że sprawa jest tak jasna i pojedyncza i łatwa do wykonania, że nie pozostaje mi nic innego, jak najgoręcej prosić o uwzględnienie tej petycji, stawiając wniosek, aby przydzielona została komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

933. L. s. 1138. Gminy Chodaczków mały i Konstantynówka, przez p. Okuniewskiego, o wyjednanie u c. k. Rządu wypłaty nadrobionej prestacji drogowej — do komisji petycyjnej.
934. L. s. 1139. Wolski Zdzisław, przez p. Scipiona, o subwencję na budowę gościńca przez gminę Siennów między drogami Kańczuga - Pruchnik a Kańczuga-Jarosław — do komisji drogowej.
935. L. s. 1140. Właściciele dóbr Zbora, przez p. Karatnickiego, o zezwolenie na utworzenie nowego samoistnego związku gmin. pod nazwą Nowa Zbora — do komisji gminnej.
936. L. s. 1141. Towarz. gospod. w Bóbrce, przez p. Klemensa Dzieduszyckiego, o zatrzymanie przy regulacji Dniestru istniejących tareł i pójł dla wypasowego bydła i o odstąpienie nadbrzeżnym właścicielom odsypisk rzecznych — do komisji gospodarstwa krajowego.
937. L. s. 1142. To samo w Stanisławowie, przez tegoż posła, j. w. — do komisji gospodarstwa krajowego.
938. L. s. 1143. To samo w Stryju, przez tegoż posła, j. w. — do komisji gospodarstwa krajowego
939. L. s. 1144. Nauczyciele w Stryju, przez p. Karola Dzieduszyckiego, o dodatek miejscowy — do komisji szkolnej.
940. L. s. 1145. Nauczyciele m. Lwowa, przez p. Małachowskiego, o zmianę §. 22. ustawy szkolnej krajowej z d. 6. grudnia 1887. o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych — do komisji szkolnej.
941. L. s. 1146. Soniewicki Roman, nauczyciel, przez p. Cieleckiego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
942. L. s. 1147. Jezierski Władysław, nauczyciel przez p. Okuniewskiego o dodatki pięcioletnie — do komisji szkolnej.
943. L. s. 1148. Horakowski Jan, nauczyciel przez p. Merunowicza o dodatek miejscowy — do komisji szkolnej.

944. L. s. 1149. Kaleczyński Włodzimierz nauczyciel przez tegoż p. o zapomogę — do komisji budżetowej.
945. L. s. 1150. Miksiewiczowa Józefa, przez p. Czartoryskiego o wynagrodzenie za udzielanie nauki kobiecych robót ręcznych w szkoły ludowej w Krzątce — do komisji szkolnej.
946. L. s. 1151. Jasińska Malwina, wdowa po nauczycielu przez p. Bilińskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
947. L. s. 1152. Obywatele m. Stryja przez p. Małachowskiego o przyznanie wyższej subwencji dla teatru im. Aleks. hr. Fredry — do komisji budżetowej.
948. L. s. 1153. Towarzystwo gimnastyczne polskie „Sokół“ w Czerniowcach przez p. Kl. Dzieduszyckiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
949. L. s. 1154. Takież w Kopeczyńcach przez p. Cieleckiego o subwencję — do komisji budżetowej.
950. L. s. 1155. Komitet „Bursy jubileuszowej“ w Sanoku przez p. Milana o zasiłek na budowę domu — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Milan. Udzielam mu głosu.

P. Milan. Wysoki Sejmie! Celem uczczenia 50-cioletniej rocznicy rządów Najjaśniejszego i Najmiłościwiej panującego nam Cesarza Franciszka Józefa uchwaliła reprezentacja miasta Sanoka na pamiątkę tę wystawić bursę. Że bursa taka jest konieczną, niezbędnie potrzebną nietylko ze względów moralnych, dowodzić nie trzeba. Jest ona jednak potrzebną także dlatego, że powiat Sanok w swoim gimnazjum posiada znaczną część ubogich studentów, którzy mimo zdolności, przez ubóstwo zamierzony cel opuścić muszą.

Cel ten jest bardzo pożądanym, ale początek jest zwykle trudny. Stowarzyszenie dla założenia bursy związane dotychczas z dobrowolnych datków złożyło 2.000 zł. a miasto darowało plac pod budowę.

W obec tego w imieniu towarzystwa złożonego z reprezentacji miasta Sanoka, proszę Wysoką Izbę i komisję budżetową o łaskawe wyznaczenie znaczniejszego datku na budowę tejże bursy. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszego ciągu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

951. L. s. 1156. Zakład wychowawczy „Rodziny Maryi“ w Łomnie przez p. Osuchowskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
952. L. s. 1157. Związek koleżeński byłych seminarzystek i nauczycielek we Lwowie przez p. Czartoryskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
953. L. s. 1158. Towarzystwo opieki obywatelskiej nad Internatem seminarzystek we Lwowie o podwyższenie subwencyi — do komisji budżetowej.
954. L. s. 1159. Lecznica powszechna we Lwowie przez p. Małachowskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
955. L. s. 1160. Ta sama przez tegoż j. w. — do komisji budżetowej.
956. L. s. 1161. Towarzystwo literackie im. A. Mickiewicza we Lwowie przez p. St. Tarnowskiego o zasilek na wydawnictwo naukowe — do komisji budżetowej.
957. L. s. 1162. Redakcja „Wieku Młodego“ we Lwowie przez p. Kozłowskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
958. L. s. 1163. Towarzystwo pedagogiczne w Krakowie przez p. Jordana o subwencyę na naukę zręczności — do komisji budżetowej.
959. L. s. 1164. Czytelnia polska akademików górniczych w Przybramie przez p. Bielańskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
960. L. s. 1165. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Gródku przez p. Brunickiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
961. L. s. 1166. Ks. Turczański Jan, proboszcz w Budzanowie przez p. Kramarczyka o zapomogę dla tamtejszej szkoły tkackiej — do komisji przemysłowej.
962. L. s. 1167. Kuryłas Józef, uczeń szkoły sztuk pięknych przez p. Barwińskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
963. L. s. 1168. Goralczyk Jan, uczeń szkoły sztuk pięknych przez p. Męcińskiego j. w. — do komisji budżetowej.
964. L. s. 1169. Michońska Wanda, przez p. Urbańskiego o subwencyę na naukę śpiewu — do komisji budżetowej.
965. L. s. 1170. Męciński Leon, przez p. Dworskiego o zapomogę na cele naukowe — do komisji budżetowej.
966. L. s. 1171. Piasecka Józefa, dyrektorka teatru prowincjonalnego przez p. Bernadzikowskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
967. L. s. 1175. Wydział powiatowy w Krakowie przez p. Paszkowskiego o rozciągnięcie przepisów miejskiej ustawy budowlanej na gminy wiejskie, położone w bezpośredniem sąsiedztwie miast — do komisji administracyjnej.
968. L. s. 1176. Wydział powiatowy w Rawie przez p. Fr. Jędrzejowicza o udzielenie subwencyi dla gmin Wulka mazowiecka, Kamionka wołoska, Hujcze i Zaborze z powodu niedostatku — do komisji budżetowej.
969. L. s. 1177. Wydział powiatowy w Drohobyczu przez p. Wiśniewskiego o uchylenie przepisów górniczo-policyjnych, wydanych przez c. k. Starostwo górnicze i ogłoszonych w dzienniku ust. i rozp. kr. z r. 1897 Nr. 65 — do komisji górniczej.
970. L. s. 1178. Gmina m. Brzeżany przez p. Szeliskiego o odpowiednie pomieszczenie dla tamtejszego gimnazjum — do komisji szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Szeliski. Udziałam mu głosu.

P. Szeliski. Wysoki Sejmie! Nie po raz pierwszy udaje się Zwierzchność gminy Brzeżan do Wysokiego Sejmu, aby Wysoki Sejm raczył poczynić stosowne kroki dla przeniesienia tamtejszego gimnazjum lub wystawienia nowego budynku. — Ze szłego roku miasto Brzeżany udało się do Wysokiego Sejmu, jednak petycyja nie została załatwioną. — Gimnazjum brzeżańskie niższe zostało założone w r. 1805. i umieszczone bezpłatnie w budynku ratuszowym, należącym do właściciela Brzeżan na 1. piętrze.

W r. 1862. Gimnazjum to kosztem gminy 40.000 zł. zamienione zostało na gimnazjum wyższe. — Jednak od tego czasu stosunki się zmieniły. — Sale są niskie i ciemne, nie odpowiadające stosunkom zdrowotnym zupełnie. — Gimnazjum rozszerzyć nie można, ponieważ na dole są sklepy i szynki żydowskie. — JE. były Namiestnik Kazimierz hr. Badeni będąc w Brzeżanach w r. 1892. uznał już wtenczas, że te lokalności odpowiednie nie są. — Połowa gmachu należy do Rządu, połowa do hr. Jakóba Potockiego. — Właściciele żadnych inwestycyj zrobić nie chcą, od szeregu lat puka Zwierzchność gminna do rozmaitych władz o zmianę. — Popieram gorąco tę petycyę, a pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisji szkolnej z poleceniem,

by w obecnej jeszcze kadencji z odpowiednim wnioskiem do Wysokiej Izby przysłała.

Marszałek. To się już stało — Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

971. L. s. 1179. Gmina Głębokie przez p. Milana, o zapomogę na wiosenne zasiewy — do komisji budżetowej.
972. L. s. 1180. Gmina Łopianka, przez p. Karatnickiego, o prawo poboru surowicy ze źródła w Strutynie wyżnym — do komisji petycyjnej.
973. L. s. 1181. Gmina Borzęcin, przez p. Bernadzikowskiego, o regulację rzeki Uzwicy — do komisji gospodarstwa krajowego.
974. L. s. 1182. Gmina Sulatycze, przez p. d'Abacourta, o pomoc z powodu klęsk elementarnych — do komisji budżetowej.
975. L. s. 1183. Gmina Pójło, przez p. Okuniewskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia Zofii Fickak — do komisji budżetowej.
976. L. s. 1184. Seidl Bronisław, nauczyciel, przez p. Bernadzikowskiego, o dodatek do płacy — do komisji szkolnej.
977. L. s. 1185. Szaraniewicz Grzegorz, nauczyciel, przez p. Karatnickiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
978. L. s. 1186. Serkies Tomasz, nauczyciel, przez p. Merunowicza, o zapomogę i policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
979. L. s. 1187. Ten sam, przez tegoż p. o polepszenie bytu materyalnego.
980. L. s. 1188. Jakubowski Stanisław, nauczyciel, przez p. Abrahamowicza, o dodatek osobisty — do komisji szkolnej.
981. L. s. 1189. Hrankowski Józef, nauczyciel, przez p. Szeptyckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
982. L. s. 1190. Pyk Paweł, b. nauczyciel, przez p. d'Abancourta, o zapomogę — do komisji budżetowej.
983. L. s. 1191. Wilecka Helena, nauczycielka, przez p. Dworskiego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
984. L. s. 1192. Nientowska Emilia, wdowa po nauczycielu, przez p. Weigla, o podwyższenie pensji wdowiej — do komisji szkolnej.
985. 1193. L. s. Schrottmanówna Aniela, nauczycielka, przez p. Bernadzikowskiego, o policzenie czasu służby — do komisji szkolnej.
986. L. s. 1194. Wizytatorka Sióstr Miłosierdzia, przez p. Weigla, o subwencyę dla zakładów w Czerwonogrodzie, Bursztynie i Rozdole — do komisji budżetowej.
987. L. s. 1195. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Przemyślu, przez p. Dworskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
988. L. s. 1196. Towarzystwo gospodarcze w Przemyślanach, przez p. Klemensa Dzeduszyckiego, o pozostawienie przy regulacji Dniestru tarł i pół dla bydła i o odstąpienie nadbrzeżnym właścicielom odsypisk rzecznych — do komisji gospodarstwa krajowego.
989. L. s. 1197. Związek dobroczynnych Towarzystw i zakładów we Lwowie, przez p. Pilata o zasiłek — do komisji budżetowej.
990. L. s. 1198. Adjunkci archiwum akt grodzkich i ziemskich w Krakowie, przez p. Weigla, o zrównanie ich co do płacy z urzędnikami conceptowymi Wydziału krajowego — do komisji budżetowej.
991. L. s. 1199. Woleński-Hertrych Mieczysław, przez p. Pilata, o zapomogę na kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
992. L. s. 1200. Męciński Leon, przez p. Dworskiego, o zapomogę na koszt egzaminów — do komisji budżetowej.
993. L. s. 1201. Dr. Bogdanik Józef, dyrektor szpitala w Biale, przez p. Weigla, o veniam aetatis i policzenie lat służby — do komisji sanitarnej.
994. L. s. 1202. Abgarowiczówna Julia, nauczycielka, przez p. Hoszarda, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
995. L. s. 1203. Obszary dworskie Sanniki i Mistycz, przez p. Stadnickiego, o regulację okolicznych potoków — do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt 1:

Pierwsze czytanie wniosku p. Małachowskiego z projektem nowelli do statutu miasta Lwowa. (Al. 123.)

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Małachowski.

P. dr. Małachowski. Wysoki Sejmie! Na dniu 8. lutego z. r. postawiłem wniosek, który następnie na podstawie sprawozdania komisji gminnej został przez Wysoką Izbę jednogłośnie uchwalony. — Dla przypomnienia, pozwolę sobie pokrótce przytoczyć treść tego wniosku. Rozchodziło się przedewszystkiem o zmianę §. 85. statutu miasta Lwowa, mianowicie o dodatek, który miał nadać prawo gminie miasta Lwowa, względnie Radzie miejskiej, rozkładania na strony interesowane takich wydatków, które dotyczą poszczególnych albo miejscowości, albo części gmin, albo klas mieszkańców dla pojedynczych posiadaczy gruntów.

Dodatek ten był wskazany, albowiem w pewnym specjalnym wypadku Trybunał administracyjny orzekł, że skoro nie ma takiego wyraźnego postanowienia w statucie, nie można takiego wydatku nakładać jedynie tylko na strony interesowane.

Dalej żądałem w moim wniosku zmiany §. 89. statutu gminy miasta Lwowa w tym kierunku, aby prawo nakładania dodatków do podatków zostało rozszerzone do 50% względnie do 70%. I ten wniosek był spowodowany orzeczeniem Trybunału administracyjnego. Rzecz miała się tak. Nakładaliśmy z mocy statutu dodatki do podatków na ogólne potrzeby gminy, osobno zaś nakładaliśmy po myśli ustawy krajowej z 24. kwietnia 1894 roku osobny 10% dodatek specjalny na cele szkolne.

Przeciw tego rodzaju nakładaniu tych 2 rozmaitych gatunków dodatków do podatków nikt nie miał nic do zarzucenia, nikt się nie zalił, tylko jedna instytucja t. j. kolej północna ces. Ferdynanda wniosła zażalenie przed Trybunał administracyjny, wywodząc, że po myśli statutu gminie miasta Lwowa nie wolno nakładać rozmaitych kategorii dodatków do podatków że wolno jej nakładać tylko ogólny dodatek do podatków i to tylko w granicach 30%.

Gdy Trybunał administracyjny niestety przychylił się do tego zapatrywania, gdy granica 30% nie wystarczała na pokrycie wszelkich potrzeb nietylko gminy, ale na wydatki ponoszone w interesie publicznym, i zakresie poruczonym przeto wniosłem, aby tę miarę 30% podwyższono do 50%. Nie miało stąd wynikać żadne podwyższenie przynajmniej na razie, — chcieliśmy tylko zmienić tytuł, aby owe 10% dodatki, które dziś nazywają się specjalnym dodatkiem szkolnym, nazywały się ogólnym dodatkiem gminnym. — Te względy skłoniły też komisję gminną, że poparła mój wniosek, że w sprawozdaniu swoim zale-

ciła Sejmowi wniosek ten do przyjęcia, a w uzasadnieniu tego swego sprawozdania powołała się komisja gminna na ustawę z 18. marca 1888 roku, które to samo prawo, to podwyższenie po nad 30% przyznaje innym gminom.

Komisja gminna uważała więc, że nie ma powodu traktować gorzej stolicy kraju. W związku z tem była jeszcze zmiana §. 92. statutu, który obecnie jest przedmiotem dodatkowego osobnego mego wniosku. Wniosek ten mój, zaznaczam to wyraźnie, czynię nietylko w własnym imieniu, ale na podstawie uchwał reprezentacji miasta Lwowa, powziętych dwukrotnie w tym miesiącu. — Jak Panom wiadomo do czynienia wniosków na zmianę statutu, jest uprawnioną Rada miasta Lwowa, odnośną petycję swą Rada miasta Lwowa wniosła już zresztą do Wydziału krajowego.

Na podstawie więc dwukrotnych w tym roku powziętych uchwał reprezentacji, czynię wniosek do zmiany §. 92. statutu odmiennie od wniosku, jaki uczyniłem zeszłego roku. Zeszłego roku bowiem uczyniłem następujący wniosek: §. 92. opiewał: „Do nakładania dodatków do podatków bezpośrednich podług rozmaitej stopy procentowej potrzebne jest przyzwolenie Wydziału krajowego“. Paragraf ten musi być wzięty w związku z §. 87. statutu, który wypowiada zasadę, że dodatki do podatków bezpośrednich mają być zazwyczaj nakładane na wszystkie w gminie miasta Lwowa pobierane podatki bezpośrednie i to na wszystkie równo podług tej samej stopy procentowej. Wyjątki z tych przepisów objęte są łącznie §. 92. statutu.

Otóż ponieważ od dochodów mniejszych nakładaliśmy mniejszą stopę procentową a od dochodów większych większą stopę procentową dodatków do podatków, a wszystko w granicach statutu. i z tego powodu znowu nikt inny jak tylko kolej północna Ferdynanda uważała za stosowne się zalić.

Pomimo, iż wszystkie inne instytucje, wszyscy mieszkańcy, wszyscy interesowani nie czuli się bynajmniej tym dodatkiem pokrzywdzeni, ponieważ więc kolej północna Ferdynanda znowu jedyna wniosła z tego powodu zażalenie do Trybunału administracyjnego, i wywiodła, że nie wolno nam w granicach jednego rodzaju podatku nakładać w rozmaitych dochodach rozmaite stopy procentowe i z tem zapatrywaniem się utrzymała, przeto skłoniło mnie to do postawienia zeszłego roku wniosku, wprowadzenia do §. 92. dodatku tej treści, że do zaprowadzenia rozmaitych stóp procentowych w granicach

jednego rodzaju podatku bezpośredniego potrzeba zezwolenia Wydziału krajowego.

Wniosek ten był przedmiotem debaty w komisji gminnej. Komisja gminna nie przychyliła się w zupełności do mojego zapatrywania, lecz odmienny postawiła wniosek w tym kierunku, że do zaprowadzenia rozmaitych stóp procentowych w granicach jednego rodzaju podatku bezpośredniego] potrzeba ustawy krajowej.

Nie myślę tu polemizować z zapatrywaniami komisji gminnej, sądzę, że jeżeli rozchodzi się o nałożenie rozmaitych stóp w granicach jednego podatku jakkolwiek rozmaitych można być rozmaitego zdania w kwestyi, czy potrzeba na to większej gwarancji aniżeli zwykłego zezwolenia Wydziału krajowego, t. j. aż ustawy krajowej.

Reprezentacja miasta Lwowa jednak wnosząc zmianę §. 92 pozostaje przy tem co komisja gminna uchwaliła i co Wys. Izba zeszłego roku przyjęła.

Ale rzecz na tem się nie kończy. Cała ta sprawa bowiem była postawiona zeszłego roku w porozumieniu z władzami rządowymi. Mnie się zdaje, że dziś po upływie roku wolno mi uchylić rąbek tajemnicy urzędowej i powiedzieć, że tak komisja jakoteż i ja jako wnioskodawca pertraktowaliśmy w lutym roku zeszłego z władzami rządowymi. Tutejsze Namiestnictwo oświadczyło się przychylnie za zmianą i zapytało władzy centralnej, czy przeciw tym zmianom jest cokolwiek do zarzucenia. I nadeszła odpowiedź, że Rząd nie ma nic przeciw temu i gotów jest przedłożyć rzecz do sankcyi. Na podstawie tego porozumienia się z władzą rządową Wysoka Izba uchwaliła jednomyślnie zmianę §. 92. Losy jednakże tej rzeczy poszły innym torem. Mianowicie to, co w lutym zeszłego roku było dobre, okazało się w grudniu 1897 złem. I dziwna rzecz, że pomimo tej opinii i z Wiednia i Namiestnictwa, pomimo zapytania w lutym władz rządowych centralnych, nadszedł reskrypt rządowy zawiadamiający, że Rząd nie mógł przedłożyć tej ustawy do sankcyi Monarszej.

Mat tutaj ten reskrypt, nie będę go odczytywał, ale muszę powiedzieć nieco o motywach odmowy. A więc przede wszystkim motywem jest to, że nie można z wyjątków §. 92 robić reguły, skoro reguła z §. 87 powiada, że jednakowo mają być rozkładane dodatki i że reguły trzymać się należy.

Pod tym względem możnaby się spierać, co jest regułą a co wyjątkiem, tem

bardziej, że rzecz różnego rozkładu dodatków gminnych jest przedmiotem dyferencyi zapatrywań pomiędzy uczonymi, ekonomistami i finansistami.

Ja twierdząc, że nie jest tak jak Rząd powiada, mówię że regułą jest w §. 87, że Rada miasta Lwowa bez zezwolenia Wydziału krajowego może nakładać dodatki do podatków równe na wszystkich opodatkowanych, a jeżeli chce od tej zasady odstąpić, potrzebne jest zezwolenie Wydziału krajowego. Regułą Rada miejska a wyjątkiem Wydział krajowy, ale ażeby równy rozkład był regułą, a nierówny rozkład wyjątkiem od reguły, na to zgodzić się nie mogę.

Ale nie tylko o to chodzi władzom rządowym centralnym. Rozchodzi im się o to, że jeżeli my dziś podwyższymy dodatki z 30% i będziemy mieli prawo pójść aż do 50%, to może to być niekorzystne dla tych instytucyj, które jak Panom wiadomo, na podstawie nowej ustawy podatkowej z października 1896 do drugiego gatunku podatku zarobkowego należą, instytucje obowiązane do składania publicznych rachunków. Jeżeli się bliżej pod mikroskopem przypatrzymy tym motywom i instytucjom, zobaczymy, że chodzi tu znowu o kolej północną Ferdynanda. Wszystkie inne instytucje bowiem się nie żaliły, tylko jedna kolej Ferdynanda.

Cóż powiada reskrypt? Że tego rodzaju sposób, iżby na osoby prywatne nakładano mniejsze podatki a na publiczne większe, zagrażał będzie interesom państwa finansowemu i socjalno-politycznym „könnte die finanziellen und socialpolitischen Zwecke durchkreuzen“.

Wartoby się zastanowić nad tem krzyżowaniem wielkich politycznych celów, którymby ta skromna gmina Lwów, gdyby nałożyła 10% wyższego dodatku na koleje i instytucje bankowe, szkodzić mogła, warto zapytać, które to wyższe plany może pokrzyżować.

A również zapytać się godzi, na czem opiera się to zapatrywanie Rządu? Tak Reprezentacja miasta Lwowa, jak i ta Izba, uchwalając te wnioski, szła przeciwieź tylko po myśli tych tendencyj, które Rząd wielokrotnie wyrażał i które przyjął w reformie podatkowej. Nikt inny jak Wysoki Rząd postawił zasadę progresyi podatkowej i ta zasada odpowiada też słuszności i sprawiedliwości.

Nie mogę więc pojąć, dlaczego w progresyi u ludzi prywatnych nie krzyżujemy planów, a tutaj gdzie chodzi o kolej

Ferdynanda, która nam może dwa do trzech tysięcy więcej zapłaci z tytułu dodatków, my mamy te interesa państwowe krzyżować? Tego zrozumieć nie mogę i tego reskrypt nie wyjaśnił.

Co więcej, reskrypt rządowy mówi, iż zgodziłby się może na rozszerzenie prawa nakładania dodatków do 50%, jeżeliby pociągnięta była pewna granica w ten sposób, że wolno będzie gminie miasta Lwowa nakładać na instytucje publiczne, mające obowiązek składania publicznych rachunków, dodatki do podatków wedle stopy o $\frac{1}{3}$ % niższą, aniżeli na osoby prywatne. Tego zapatrywania niepodobna podzielać. Pytam się Panów, czy to jest słuszne, ażeby ten kto ma krocie dochodów płacił stosunkowo jeszcze mniej według niższej stopy aniżeli nędzarza, który ma zaledwie kilka set zł. dochodu! Tego nikt mi chyba nie wytłómaczy, nikt nie udowodni, aby taka zasada była słuszną.

Dziś w statucie całym nie było żadnej granicy co do dyferencyowania jednego dodatku od drugiego dodatku do podatku. Aż do 30% (teraz zaś żądamy aż do 50%) — dozwolone było nakładać za zezwoleniem Wydziału krajowego dowolnie dodatki do różnych podatków wedle różnych stóp. Przeciwn temu Rząd powiada „non possumus“ chce koniecznie granicy! Dlaczego? Oczywiście dlatego, jak z eskryptu widoczne, gdyż się obawia, by Reprezentacja miasta nie poszła za daleko i nie obciążyla banków, aby zanadto nie faworyzowała ubogich! A czy takie faworyzowanie nie odpowiada tendencyi Rządu i manifestowanej finansowej jego polityce? Mnie się zdaje, że tak.

Ale co właściwie znaczą te motywa rządowego reskryptu? Oto jest brak zaufania, jest to votum nieufności nietylko dla reprezentacyi miasta, ale dla Wydziału krajowego i dla tej Wysokiej Izby.

Ale teraz znowu zapytam się, czem zasłużyła sobie Reprezentacja miasta Lwowa, aby mogła być podejrzywaną o tendencye przeciwnie państwowym interesom? Czemu zawinił Wydział krajowy? Czy uchwały te instytucje coś, coby na zdzieranie kapitalistów zakrawać mogło? Tego w annałach historii miasta Lwowa nikt nie znajdzie, a tem mniej zasłużył na taki brak zaufania Wydział krajowy!

Czy Wydział krajowy także faworyzuje ubogich, czy wielkie przedsiębiorstwa kiedy zniszczył? Dlaczego więc Wysoki Rząd nie pozwala zachować dotychczasowej

granicy? czemu nie ufa Wydziałowi krajowemu i miastu Lwowu? A jeżeli już nie ufał i Reprezentacyi miasta i Wydziałowi krajowemu, dlaczego nie zaufał Wysokiemu Sejmowi, skoro to uchwalił, skoro tę władzę nadał Wydziałowi, jako swemu organowi? Sejm zna stosunki krajowe i wie komu zaufać! Upatruję więc w tem votum nieufności i dla tej Wysokiej Izby, jeżeli władze centralne mieszają się w tego rodzaju sprawy wewnętrzne, jeżeli nam się narzuca pewne kierunki polityczno-finansowe, których my nie chcemy.

Na tego rodzaju motywa rządowe nie byłoby może innej odpowiedzi, jak tylko ta, aby ponownie dziś uchwalić zupełnie tej samej treści wnioski i ustawę taką, jak zeszłego roku. Byłoby to może manifestacją dobrą, pożyteczną i odpowiedzią właściciw na ten brak zaufania, jaki tu skreśliłem, ale może drogą nie praktyczną. Dlaczego? Oto dlatego, że Rząd w tym reskrypcie podaje nam zarazem wskazówki, jakichbyśmy się w przyszłości mogli trzymać, gdybyśmy pewne zmiany w tych sprawach ponownie uchwalali. Cóż mówi Wysoki Rząd? I owszem, powiada, zgadzam się na §. 92, pozwolę gminie m. Lwowa w żądanych granicach 50% nakładać do rozmaitych podatków dodatki wedle rozmaitych stóp, ale pod jednym warunkiem, a mianowicie, żeby do tego nakładania, względnie rozkładania dodatków było potrzebnem nietylko zezwolenie Wydziału krajowego, ale i c. k. Namiestnictwa. Moi Panowie, czy jest to możliwem do przyjęcia? Reprezentacja m. Lwowa sądzi jednomyślnie, że byłby to może pierwszy wyłom w samorządzie gmin, w tym cennym klejnocie, któryśmy zdobyli po tak długich i ciężkich walkach. Po raz pierwszy byśmy powiedzieli, że do gospodarstwa gminy ma prawo mieszać się i Rząd, a nie tylko nasza władza autonomiczna. Dziś zwłaszcza, gdzie tak wysoko wywieszamy sztandar rozszerzenia autonomii, takie okrawywanie autonomii uważałbym za wręcz szkodliwe i nie wskazane (Oklaski). Ale i względy praktyczne przemawiają, zdaniem mojem, przeciw tego rodzaju ograniczeniom naszej swobody autonomicznej. Bo pytam się, czy byłoby możliwem wogóle gospodarować racjonalnie, jeżeliby oprócz dostatecznej dziś chyba kontroli Wydziału krajowego i Wysokiego Sejmu, jeszcze trzeba się było udawać do władz rządowych? Proszę sobie wyobrazić ten cały proceder. To nie Namiestnictwo zezwalać będzie, ale Ministerstwo i nie jedno, bo sprawa ta oparła się i opierać będzie o trzy ministerstwa: spraw wewnętrznych, finansów i kolei. Więc uchwa-

lając budżety, mające już dla nich zatwierdzenie Wydziału krajowego, musielibyśmy jeszcze miesiącami całymi czekać na to, czy się te trzy ministerstwa na nie zgodzą, i ręce mielibyśmy co roku związane. A jeśli by po kilku miesiącach nadeszła wreszcie z Wiednia odpowiedź zmieniająca, cóż wtedy? Czy zmieniać cały budżet? Czy to byłoby możliwem? Mojem zdaniem absolutnie nie. Więc i także ze względów praktycznych takie wyjście jest absolutnie nie do przyjęcia.

Ale Wysoki Rząd jest łaskaw proponować i drugie wyjście, o którym już kilku słowy wspomniałem. Mianowicie powiada: dobrze, zgodzę się na podwyższenie wam prawa nakładania dodatków z 30 na 50%, jeżeli przyjmiecie do § 92 dodatek tej treści, że dodatki do ogólnego podatku zarobkowego mogą przewyższać o jedną trzecią część dodatki do podatku zarobkowego, który opłacać mają instytucje obowiązane do publicznego składania rachunków. Z tego wynika, że Rządowi nie chodzi o nic innego, jak tylko o postawienie pewnej granicy i o związanie tak miasta Lwowa, względnie Rady miejskiej, jak i Wydziału krajowego tą granicą, do jakiej może się to układanie rozmaitych stóp podatkowych posuwać. Gdybyśmy jednak tę modyfikacją przyjęli, to skrzywdzilibyśmy poprostu tych biednych, którzy mają mniej dochodu, musieliby o jedną trzecią część więcej stosunkowo płacić, niż ci, którzy mają większe znacznie dochody. I o cóż tu się zresztą rozchodzi. Ta różnica dodatków 10%, o którą tak walczy kolej Ferdynanda, a z nią Rząd, przedstawia około 60 do 70.000 zł. rocznie. Z tej kwoty mniej więcej $\frac{2}{3}$ części przypadną na ludzi prywatnych, którzy się nie użalają, a $\frac{1}{3}$ na instytucje publiczne, a gdy i z tej części instytucyj znów przynajmniej (liczebnie biorąc cyfrę podatku) $\frac{3}{4}$ części wcale się nie żali, pozostaje więc znowu tylko nie wielki interes kolei. Więc żeby ochronić kolej, mamy na naszych biednych rękodzielników nakładać wyższe podatki? Mnie się zdaje, że to wręcz nie możliwe do przyjęcia (Oklaski).

Chcąc jednak skorzystać z wskazówek Rządu, reprezentacja m. Lwowa uchwaliła zmianę §. 92 w tym kierunku, że się zgadza na to ograniczenie. Zgadza się na to, żeby był określony stosunek między tymi dwoma podatkami, ale wręcz odwrotny, mianowicie, jak to w drugim ustępie §. 92 proponuje: „jednakowoż stopa dodatków do podatku zarobkowego od przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, może przewyższać stopę dodat-

ków do powszechnego podatku zarobkowego co najmniej o jedną trzecią część.

Sądzę, że w ten sposób idziemy już na rękę nawet intencyom rządu, że już granica pewna jest oznaczona, że się wiążemy, ale krzywdy nie czynimy tym, którychby bezwarunkowe folgowanie intencyom rządu istotnie skrzywdzić mogło. Na podstawie obecnie przeprowadzonych rokowań z władzami centralnemi w Wiedniu, mam nadzieję, że tego rodzaju zmiana może teraz przecież uzyskać przychylnie uznanie i przyjęcie. Zresztą jest czas jeszcze i w tej chwili, porozumieć się w tym względzie z władzami centralnemi w Wiedniu i odpowiednio zmodyfikować stylizacyą. Wysoka Izba już niejednokrotnie dawała dowody życzliwości dla gmin, szczególnie dla miast większych. I tu o interes takiej gminy się rozchodzi. Rząd stawia do gmin nadzwyczajne wymagania, ale gdy chodzi o to, aby coś dla gmin zrobić, to czyni trudności. A wszakżeż stolica kraju ma ważne zadania społeczne, administracyjne i cywilizacyjne do spełnienia, ma obowiązki narodowe i ekonomiczne wobec mieszkańców miasta i kraju, a potrzebując na to środków odpowiednich, znaleźć je może tylko w dodatkach do podatków, bo nie może prowadzić zyskowych interesów jak koleje, ani zakładać banków rentownych, ani giełdowych spekulacji się imać. Prawidłowa i racjonalna gospodarka m. Lwowa jest interesem ogólnym całego kraju. Rzecz to jest nagła, bo potrzebna koniecznie do uregulowania budżetu gminy stołecznego miasta.

Prosząc zatem pod względem formalnym o odesłanie mego wniosku do komisji gminnej, udaję się zarazem do tejże komisji z usilną prośbą o najrychlejsze, bezzwłoczne załatwienie tej sprawy. Jeszcze raz zwracam uwagę Wysokiej Izby, że chodzi tu o interes ubogiej klasy rękodzielników i przemysłowców i jestem przekonany, że Wysoka Izba, która tak równomiernie i jednolicie pragnie się opiekować wszystkimi warstwami społeczeństwa, teraz nie odmówi im swej opieki.

Jeszcze tylko jedna uwaga. Wielokrotnie zaznaczano solidarność Koła polskiego z Sejmem. Otóż jeżeli kiedy, to zdaje mi się tu, powaga tej Izby wymaga, żeby dwukrotne uchwały Sejmu zostały przez Rząd uwzględnione. Apeluję więc do członków Koła polskiego w Wiedniu, ażeby zapamiętali sobie dobrze tą sprawę. Sprawa to zasadnicza i ogólnej natury. Trzeba będzie się z Rządem policyć. Bo jeżeli Wysoki Rząd stawia tu coś w rodzaju kwestyi zaufania do Izby i Wydziału krajowego, to

ta sprawa z pewnością może być jedną z tych spraw ważniejszych, z powodu których można będzie także przy sposobności wytoczyć kwestyę zaufania i oświadczyć, że Sejm królestwa Galicyi i Lodomerji zasługuje na to, żeby dwukrotne jego uchwały były uszanowane i przedkładane do sankcyi, że zasługuje na to zaufanie, gdyż nie ma żadnych zamiarów przewrotowych, gdyż dąży wszelkiemi siłami tylko do narodowego i ekonomicznego podniesienia całego kraju (Huczne oklaski).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na odesłanie wniosku do komisji gminnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posłów Gołuchowskiego i Rudrofa o utworzenie w Czortkowie i Krośnie szkół realnych z językiem wykładowym polskim (All. 124).

Głos ma wnioskodawca p. Gołuchowski.

P. hr. Gołuchowski. Korzystając z udzielonego mi głosu przystępuję do uzasadnienia wniosku postawionego przeze mnie wspólnie z p. Rudrofem, ażeby Wysoki Rząd przystąpił do założenia 2 szkół realnych w kraju; jedną na wschodzie, drugą na zachodzie, jedną w Czortkowie, drugą w Krośnie.

Potrzeba owych szkół łatwo da się uzasadnić, jeżeli zważymy rozliczne ustawy, które na każdej prawie sesji sejmowej układamy, celem dźwignięcia ekonomicznego kraju naszego, czy to pod względem dróg, czy budowli wodnych i melioracyi, czy pod względem ustawy budowlanej dla miast i miasteczek, czy wreszcie ustawy kolejowej, wobec rozszerzającej się ciągle sieci kolei czy to krajowych, czy państwowych. Jeżeli nie chcemy, żeby te wszystkie nasze ustawy, bodaj w drobnej tylko części pozostały na papierze, zadaniem naszym i obowiązkiem jest wyrobić sobie zastęp odpowiednich sił, któreby przeprowadziły ustawy nasze. Jeżeli nie jedynym, to w każdym razie najbardziej wskazanym środkiem do pozyskania tych sił o fachowem wykształceniu technicznem wyższem lub niższem wydaje mi się założenie szkół realnych w kraju naszym.

Przystępując do uzasadnienia miejscowości przez nas obranych, zwrócić muszę uwagę Wysokiej Izby na smutne, powtarzam smutne położenie tej części naszego kraju 5 powiatów obejmującej, 100 mil kwadratowych rozległej, o ludności $\frac{1}{2}$ miliona, gdzie nie posiadamy ani jednej, powtarzam ani jednej szkoły średniej.

Co się tyczy Czortkowa, dlaczego wydał nam się na to najodpowiedniejszym? O mniej więcej tej samej odległości od Zaleszczyk i Trembowli jest Czortków siedzibą wielu urzędów, zwłaszcza wojskowych, a wkrótce na mocy uchwały Wysokiej Izby będzie siedzibą sądu obwodowego, jest wreszcie połączony z siecią kolei północno wschodnich.

Przystępując do Krosna a mianowicie do uzasadnienia części wniosku dążącej do założenia szkoły realnej w Krośnie niechże mi wolno będzie powiedzieć, że wiara i oświata powinna być rozdzielona według zasad słuszności i sprawiedliwości, a skoro z tego wyjdziemy założenia, to jeżeli które miasto, to niewątpliwie Krosno zasłużyło sobie na założenie bodaj jednej szkoły średniej, miasto które już w wiekach średnich zdobyło sobie zaszczytną nazwę „Cracovia parva“.

Kończąc krótkie moje przemówienie proszę o odesłanie naszego wniosku pod względem formalnym do komisji szkolnej. (Brawa).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku do komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Osuchowskiego w przedmiocie wybudowania linii kolejowej Sambor-Stare miasto-Użok. (All. 125).

Głos ma wnioskodawca p. Osuchowski.

P. Osuchowski. Wysoka Izbo! Już w roku 96 wykazałem Wysokiej Izbie potrzebę połączenia powiatu Turczańskiego z jedną z sieci kolejowych i Wysoka Izba uchwalała swą to zatwierdziła.

W roku zeszłym wypracowaliśmy plany budować się mającej kolei a Wysoka Izba uchwalić raczyła, że budowa projektowanej kolei jest potrzebna ze względu na ogólne interesa kraju i poleciła Wydziałowi krajowemu, aby pomienione linie w program swej najbliższej akcji przyjął. Po tej uchwale wstąpiła nadzieja w mieszkańców powiatu Turczańskiego i zdawało się, że kolej lokalna w końcu zbudowaną zostanie, kiedy niespodziewanie dostał Wydział powiatowy w Turce reskrypt ck. Ministerjum następującej treści: (czyta)

Odpis komunikatu ck. Namiestnictwa z dnia 12. kwietnia 1897. l. 29.721 udzielonego Wydziałowi powiatowemu w Turce przy reskrypcie Wysokiego Wydziału krajowego z d. 23. kwietnia 1897. l. 24.134.

„Wysokie ck. Ministerstwo kolei żelaznej z 30. marca 1897. l. 4550/I oznajmiło, że celem sporządzenia projektu przygotowawczego (Vorprojekt) dla linii Stare miasto - Użokpass na Austr. terytorium (granica kraju jako część projektowanej w przyszłości linii kolejowej mającej prowadzić ze Lwowa do Nagy-Berezna (która w tem miejscu ma się łączyć z lokalną koleją Ungthal Local Eisenbahn) ustanowioną będzie ekspozytura linii Staremiasto Użokpass z siedzibą w Turce. Naczelnikiem tej ekspozytury, która bezpośrednio podlega Wysokiemu ck. Ministerstwu kolei został zamianowany Nadinżynier austr. kolej- Państwowych Witold Żebracki, który czynności urzędowe rozpocznie prawdopodobnie już w bieżącym miesiącu. Ck. Namiestnictwo ma zaszczyt zawiadomić Świątny Wydział krajowy w skutek powołanego reskryptu Wysokiego ck. Ministerstwa kolei żelaznych celem poinformowania Wydziałów Rad powiatowych w Staremiście i Turce w których powiatach czynność trawowania podjętą będzie“.

I jak reskrypt zapowiedział, tak się stało, zjechał do Turki p. starszy inżynier Żebracki w towarzystwie znacznego zastępu inżynierów i pomocników i rozpoczęli na linii Staremiasto-Turka-Użok aż do granicy kraju swoje roboty. Robota postępowała szybko, pp. inżynierowie pracowali pilnie i z wielką dokładnością zbadano 2 możliwe linie, t. j. przez Turkę jedną, zaś przez Wacze-Jabłonka do Użoka granica kraju drugą. Pp. inżynierowie twierdzili, że teren jest bardzo dobry, materiałów budowlanych pod dostatkiem, a ze względów technicznych nie napotkano na żadne trudności, kiedy znowu spotyka nas niespodzianka—lecz tym razem bardzo przykra, Ekspozytura w Turce dostaje polecenie, ażeby zbadać i strasować linię Staremiasto-Wołosate granica kraju przez całą długość rozległych dóbr Braci Eislerów, Jakóba i Józefa Kohna i Dra Rapaporta. Powyż wymienieni właściciele są to kapitaliści magnaci, którzy swoim wpływem wszystko osiągnąć potrafią,

(P. dr. Okuniewski: A to świetna historia!)

a nasz biedny powiat o konkurencyę z nimi pokusić się nie może.

Zaniepokojeni tem, wysłaliśmy deputacyę do Wiednia dla zbadania sprawy a deputacya ta dowiedziała się, że pp. Jakób i Józef Kohn i p. Dr. Rapaport ofiarowali Rządowi 200.000 zł. jako datek dobrowolny do budowy kolei, ażeby przez ich dobra kolej przeprowadzono. I Rząd za

marnie 200.000 zł. przychylił się do linii przez tych panów proponowanej

Rzucmy okiem na mapę a przekonamy się, że na znacznej przestrzeni kraju naszego pomiędzy Ławocznem, Stryjem, Samborem, Łupkowem-Cisną środkowe miejsce zajmuje Turka, zobaczymy, że tylko ten powiat nie ma ani jednego kilometra kolei. A posiada on przecież 100.000 morgów wysokopiennego lasu, który z powodu braku komunikacyi marnieje i tem samem majątek kraju przepada. Powiat turczański posiada ropodajne terena, które dla braku komunikacyi eksploatowane być nie mogą.

A gdy zagłędniemy do dat statystycznych, przekonamy się, że ruch handlowy w Turce jest bardzo znaczny, pomimo tego, że handel i przemysł dla braku komunikacyi rozwinąć się naleyście nie może. Na linii Staremiasto, Użok znajduje się już teraz 14 tartaków parowych, które swoje produkta na wozach transportują do Sambora, Chyrowa i Węgier, a według obliczenia potrzeba na transport tych towarów dla każdego tartaku po 800—900 wagonów rocznie, prócz tego ogromne nieknięte lasy barona Siebiga, które na długie lata rentowność powstać mającej kolei zapewnią. Z Turki do Użoka prowadzi gościniec rządowy, z Turki do Łomny droga powiatowa; obydwie te drogi mogą na przyszłość ruch kolejowy wspierać. Przypatrzmy się linii na Wołosate, przebiega ona przez długość nielegalnie nabytych dóbr osławionej firmy Jakóba i Józefa Kohna z Wiednia i przez dobra Dra Rapaporta.

Jakób i Józef Kohn pracują 20 lat swym trygulsowym tartakiem parowym, wyniszczyli w swoich dobrach lasy. W dobrach zaś Dra Rapaporta jest 7.000 morgów bukowego lasu. Linia ta przebiega skrawkiem powiatu liskiego, nie łączy żadnych miast, nie łączy żadnych punktów i śmiało rzec mogę, że prócz osobistych interesów linia projektowana ma bardzo małe ekonomiczne znaczenie.

Zapytuję się przeto, czy godzi się, aby Rząd dla marnych 200.000 budował kolej dla dogodzenia 2 finansowym magnatom kosztem około 7 milionów z pominięciem interesów kraju!?

Powiedziałby ktoś, że to jest linia strategiczna, lecz temu przeczy odczytany reskrypt i drugi z 30. sierpnia 1897 gdzie wyraźnie zaznaczono, że kolej ma być zbudowaną na Staremiasto-Użok, zatem przed rozpoczęciem badań już z góry uznano, że Użok jest punktem strategi-

czynym, gdzie kolej zbudowaną być miała. Kolej zbudowana na Sambor, Staremiasto, Użok łączy trzy powiaty ze sobą, łączy cztery okręgi sądowe ze sądem obwodowym w Samborze.

Czyż godzi się, aby dla prywatnych interesów pominięto miasta powiatowe, okręgi, czy godzi się, aby kolej ta omięnęła powiat turczański, któremu na mocy 2 uchwał Wysokiej Izby kolej ta się należy?

Nie mogąc konkurować z finansowymi magnatami pokładamy nadzieję w słusznej uchwale Wysokiego Sejmu i naszej szanownej Reprezentacji w Wiedniu, która interesów kraju dotychczas broniła i nadal bronić potrafi. Że kolej na Użok jest pod względem technicznym łatwiejsza do przeprowadzenia i tańsza — wykażę zebranymi datami w komisji kolejowej.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do tejże komisji. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Osuchowskiego do komisji kolejowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Następuje sprawozdanie komisji adresowej w sprawie adresu do Tronu. (Al. 126).

Głos ma sprawozdawca poseł Wojciech Dzieduszycki.

Sprawozdawca p. Wojciech Dzieduszycki (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 126).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł Wojciech Dzieduszycki (czyta):

Najjaśniejszy Panie, Najmiłociwszy Cesarzu i Królu Nasz!

Pięćdziesiąt lat mija od chwili, w której wstąpiłeś na tron Przodków Swoich. Wszystkie ludy Monarchii pospieszają złożyć Ci serdeczne wyrazy hołdu i przywiązania. I my Polacy i Rusini przystępujemy do stóp Tronu w uczuciu wiernej miłości, głębokiego wzruszenia i najwyższej wdzięczności; wszak Najjaśniejszy Panie, we wspomniałomyślnem poczuciu sprawiedliwości wróciłeś krajowi naszemu warunki zdrowego, opartego na historycznych tradycjach, rozwoju.

Wzniósł Twojem, Najjaśniejszy Panie, dążeniem było zawsze, aby ludy berlu Twemu podległe, różnego pochodzeniem i przeszłością dziejową, przez uwzględnienie sprawiedliwych potrzeb religijnych i narodowych każdego z tych ludów, wspólnej zażywały wolności, a w zgodnym z sobą pożytku znalazły źródło nowych sił na pożytek Monarchii ku jej potędze i chwale.

Pomni obowiązków, jakie Twoje dobrodziejstwa wkładają na nas, przedstawiciele obydwu naszego kraju narodów spełnią zawsze to, czego wymagać będzie jedność i potęga państwa i utrzymanie swobód przez Ciebie, Najjaśniejszy Panie wspaniałomyślnie nadanych, a przyłożą chętnie rękę do wszystkiego, co zapewnić może wewnętrzną w Państwie tem zgodę.

Ze względu na doniosłość tych obowiązków, posłowie kraju naszego brali udział w pracach Rady Państwa, chociaż ustawa o bezpośrednich wyborach nie odpowiada historycznej państwa budowie i chociaż przysłała do skutku z pominięciem prawa zastrzeżonego Sejmom.

Z największą przeto boleścią ujrzelismy wybuch namiętności narodowych, który doprowadził do gwałtownych i gorszących zajść, z czego skorzystały kosmopolityczne żywioły przewrotu. Tak udaremnił obrady parlamentu, przerwano bieg pełnego życia konstytucyjnego i narażono na niebezpieczeństwo najważniejszego interesu Państwa.

Pragnąc gorąco zażegnania tych sporów, jesteście przekonani, że porozumienie w tym względzie da się osiągnąć w Sejmach. My, Polacy i Rusini, uznając zasadę równouprawnienia, jesteście gotowi czynić zadość wszystkim istotnym obydwu narodowości potrzebom i tak usuwać to wszystko, co nas w kraju różnić może, dla zgody między bratnimi narodami.

Trwamy w przekonaniu, że prawidłowy tok życia konstytucyjnego na zasadniczych podstawach, przez Waszą Cesarzką Mość mądrze a wspaniałomyślnie stworzonych, będzie zabezpieczony, jeśli się rozszerzy moc ustawodawczą Sejmów krajowych w tych sprawach, które się nie tyczą wspólnego interesu Państwa i ogólnych warunków rozwoju nowożytnych społeczeństw, a w których rozstrzygać powinny znajomość i uwzględnienie różnorodnych stosunków w krajach koronnych.

Takimi sprawami są w szczególności zadania, które nas ustawicznie a gorąco zajmują: poprawa wewnętrznego ustroju administracji kraju naszego, rozszerzenie

i pogłębienie oświaty i wychowania publicznego, tudzież polepszenie stosunków rolniczych.

Potrzeby społeczeństwa wzmagają się ustawicznie. Na zadośćuczynienie tym potrzebom nie mogą Sejmowi wystarczyć środki, mocą statutu krajowego mu przekazane, a które się w żaden sposób więcej wyteżyć nie dadzą. Rzeczą jest więc niedozowną, aby krajowi w myśl kilkakrotnie objawionych intencji Rządu, zapewniony został udział w źródłach dochodu, z których dotychczas tylko Państwo korzysta.

Pożądaniem jest wreszcie przyznanie wyższym władzom administracyjnym w kraju naszym szerszego zakresu działania, na czem, bez ujmy dla ścisłego i bezstronnego przeprowadzenia ustaw, tylko zyskać może szybkie załatwienie spraw i rozwinięcie działalności energicznej, szanującej prawa i swobody obywatelskie, a stojącej na straży wszystkich moralnych i materialnych interesów Państwa i społeczeństwa.

Zajmuje nas podźwignięcie i ochrona rolnictwa, przechodzącego ciężkie przesilenie wskutek zamorskiej konkurencji, podźwignięcie przemysłu, poprawa komunikacji. Pragniemy przez to wszystko podnieść kraj, a w szczególności najlichnieszą i największą opiekę wymagającą warstwę jego włościańską, oraz klasę rzemieślniczą.

Spełnienie tego dzieła pozostanie jednak w wielkiej mierze zależnem od polityki finansowej, handlowej i komunikacyjnej Państwa, która winna nas wesprzeć, a prócz tego podjąć na nowo dzieło ustawodawstwa, chroniącego klasy robotnicze.

Wiemy i pamiętamy, że praca nasza wtedy tylko błogie przynieść może skutki i z pomocy Państwa korzystać, kiedy Państwo jest spokojne na wewnątrz, a potężne na zewnątrz. Pragniemy przeto tak najwcześniejszego powrotu do normalnego życia parlamentarnego, jak przyjszcia do skutku ugody z krajami korony węgierskiej w sposób konstytucyjny i czyniący zadość słusznym wymaganiom i potrzebom obydwóch części Monarchii.

Najjaśniejszy Panie!

Stoimy i stać chcemy pełni miłości i uwielbienia przy Osobie Twojej i przy Twojej Najdostojniejszej Dynastji. Oby Cię Opatrzność Boska jak najdłużej utrzymała przy życiu dla dobra poddanych narodów, obyś berło Przodków swoich jak najdłużej dzierżył w Swojem sprawiedliwym a łaskawem ręku, ochraniając w mądrości Swojej swobody Swych ludów, a strzegąc w całej pełni powagi Swych rządów.

Zwracamy się z gorącą modlitwą do Pana Zastępów, wołając: Boże strzeż, Boże zachowaj nam Najmiłościwszego Pana, Boże błogosław Najjaśniejszemu Cesarzowi i Królowi naszemu!

Zwrócić muszę uwagę Wysokiej Izby na dwa błędy drukarskie, które się w druku do odczytanego dopiero co projektu adresu zakradły. Pierwszy błąd tyczy się ustępu ósmego, w którym zamiast słów „podniesienie i pogłębienie oświaty“ winno stać: „rozszerzenie i pogłębienie oświaty“. W ustępie zaś jedenastym niektóre słowa przełożono, a opuszczono trzy wyrazy, ustęp ten mianowicie brzmieć powinien: „a w szczególności najlichnieszą i największej opieki wymagającą warstwę jego włościańską, oraz klasę rzemieślniczą“.

Poprawki te awzględniłem przy odczytaniu adresu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma pierwszy zapisany J. E. p. Dunajewski.

J. E. p. Dr. **Dunajewski.** Natychmiast po otwarciu obecnej sesji Wysoka Izba uznała za stosowne przekazać wnioski odnoszące się do adresu odrębnej komisji. Wolno więc przypuścić, że Wysoka Izba kierowała się przytem dwiema uwagami, najprzód względem na pamiętny dla wszystkich wiernych poddanych Najjaśniejszego Pana rok pięćdziesiąty Jego rządów, następnie względem na trudne, bardzo trudne położenie wewnętrzne naszej Monarchii.

Zdaje mi się, że adres, który dziś jest przedmiotem obrad Wysokiej Izby, odpowiada tym dwom względom. Komisya, przedkładając ten adres, miała między innymi na oku, że powinna przystąpić do Wysokiego Tronu nietylko z wyrazem hołdu ale i z objawem tych głównych zasad i myśli, jakie w tym Sejmie pod względem położenia politycznego panują.

Nim przystąpię do wynurzenia tej głównej myśli, przynajmniej tak, jak ja ją pojmuję, niech mi wolno będzie zwykły porządek wyjaśniania kwestji odwrócić i zamiast od ogólników zacząć od szczegółów.

Szanowni Panowie z przeczytanego adresu zauważyliście, że w jednym z pierwszych ustępów adres, a raczej ten projekt adresu, zawiera uwagi o wewnętrznem położeniu politycznem całej Monarchii. Uwagi te odnoszą się do działalności reprezentantów tego kraju w Radzie państwa nie tylko dzisiejszej, ale od tak zwanej ery konstytucyjnej. Mojem zdaniem bardzo słusznie adres zaznacza, że reprezentanci tego kraju przez tych trzydzieści kilka lat, odkąd istnieje konstytucya, zawsze kierowali się

myślą, którą zresztą i w Piśmie świętem czytamy: „Oddaj co cesarskiego cesarzowi“, tj. aby, o ile to od nas zależy, popierać warunki jedności, potęgi i wewnętrznego pokoju tej starożytnej Monarchii. (Oklaski).

Fakt ten wolno mi zaznaczyć, bo długoletnim jestem świadkiem i byłem kolegą w Delegacji przez znaczny szereg lat. Rozumie się samo przez się, że polityka, jak tyle innych rzeczy na tym padole płaczu, ma swoje zwroty, ma swoje przemiany; tak też i reprezentanci tego kraju raz się zgadzali z Rządem u steru będącym, raz się nie zgadzali, ale umieli, niech to będzie tu podniesione na pamiątkę, a może i na przykład dla następnych pokoleń, umieli zawsze rozróżnić opozycję przeciwko Rządowi, od opozycyci przeciwko wszystkiemu, co w sprawach publicznych od jakiegokolwiek bądź Rządu pochodzi. (Brawa). Może być, że to nie odpowiada tym wymaganiom namiętności burzliwych, z jakimi się obecnie, nie u nas w kraju, lecz gdzieindziej spotykamy, ale odpowiada, tak mi się zdaje, uczuciom naszego kraju, że przedewszystkiem powinni reprezentanci nasi, o ile to od nich zależy, bronić głównych interesów państwa (Brawa). Że w tym samym ustępie znajdziecie Panowie wzmiankę o zmianie wyborów do Rady państwa, wyborów na mocy statutu, mających być pośrednio przez Sejm dokonywanymi, a jak wszystkim wiadomo obecnie bezpośrednio wykonywanymi, niech to nikogo nie zadziwi, ani też, jeżeli jest innego zdania, nie gniewa. Cóż żądać od Sejmu mniej już, niż tego, aby w tak uroczystym adresie zaznaczył prawa statutu zastrzeżone i przez naszego Najmilszego Monarchę tak uroczysto nadane. (Brawa).

Jest tam także wzmianka, że dzisiejsze ustawy nie odpowiadają historycznej budowie tego państwa. Zdaje mi się, że i to jest trafne. Każdy z szanownych Panów zna dzieje tej starożytnej Monarchii i wie, jak ona zwolna, stopniowo pod kierunkiem mądrych Monarchów z panującego nam Domu wzrastała, przyłączając nie tylko państwa dotąd niepodległe, które się dobrowolnie połączyły z Dynastją, ale i znaczne części państw innych, tak znaczne, że mogłyby być na mocy swej historii i odrębnych ekonomicznych stosunków uważane jako indywidualność nie dająca się zlać zupełnie z innymi częściami tej Monarchii. (Brawa i oklaski). Tak powstało to wielkie sklepienie, pod którego ochroną całe narody i części narodów doznają opieki prawa i możliwości swobodnego rozwoju.

Kto jednakże narusza te filary wielkie, na których to sklepienie jest oparte, ten osłabia tę główną, historyczną, w pomroce wieków fundamenta zapuszczającą podstawę, ten nie służy państwu (Brawa) — ten się tylko przyczynia, co, da Bóg, nie będzie, do rozkładu tego państwa. (Brawa).

Jeżeli jeden z ustępów tego projektu wspomina także ze smutkiem o tych wypadkach, które udaremniły bieg spraw publicznych w centralnej reprezentacji Państwa, to może się Panowie zgodzą na to, że to nie dla czezej i próżnej polemiki, — ale, że jest do tego z jednej strony i ten powód, aby tych kolegów naszych, którzy ze stoiczną cierpliwością i niesłychanym spokojem przez tak długi szereg miesięcy, byli przedmiotem (że tak tylko powiem, przymiotnik opuszczyć) silnych napaści, aby tym naszym kolegom i ich sprzymierzeńcom w Radzie państwa ze strony tego kraju było wyrażone to, co im się rzeczywiście należy (Brawa). A drugi wzgląd, który za tym ustępem przemawia, jest ten: Dużo się obecnie mówi o cywilizacji, o wyższości jednej nad drugą, a mówi się to często z krzywdą i ujmą dla nas i innych narodów to państwo zamieszkujących. (Brawa). Niechże będzie zaznaczone, że my mamy rzeczywiście inne pojęcie o cywilizacji (Brawa) w sposobach obchodzenia się z przeciwnikiem (Brawa), że my zwalczamy nieraz zdania sobie przeciwne, ale to na cześć tej Wysokiej Izby powiedzieć trzeba i życzyć sobie, aby tak zawsze było, przedewszystkiem szanujemy się wzajemnie. (Brawa).

Jest między innymi także i ustęp o rozszerzeniu władzy przewodawczej tej Wysokiej Izby. Ktokolwiek czy bezpośrednio służył w urzędzie, sędzie, lub innych instytucjach publicznych lub też teoretycznie się zajmuje temi sprawami, ten będzie wiedział, że nadzwyczaj znaczna liczba spraw bywa i musi być według obecnych urzędzeń przedstawiana do potwierdzenia lub do uchwalenia przez Radę państwa, a w dziedzinie administracji do potwierdzenia przez władzę Najwyższą. Otóż niema żadnej wątpliwości, że w szczegółach, których tu nie chcę podnosić, adres zaznacza, o co mu idzie. Nie ma żadnej wątpliwości, że w tak wielkiem państwie z tak różnorodną historją i różnorodnymi stosunkami klimatycznymi, geograficznymi i ekonomicznymi są pewne sprawy ważne dla jednolitości państwa, a nadto, że to są sprawy, które mogą być snadniej, gruntowniej i z większą znajomością potrzeb ekonomicznych lub innych kraju, tu na miejscu rozstrzygane.

To jest zdaniem mojem myśl, która w projekcie tego adresu tkwi, co do tej władzy prawodawczej; to jest zdaje mi się żądanie tak skromne, że ostatecznie uśmiechem możnaby tylko zbyć zarzut, z którym się spotkaliśmy, iż to jest dążenie do federacji. Na to, aby tak twierdzić, trzeba chyba nieznanomości pojęć prawa publicznego albo złej woli (Brawa).

Jest tam także mowa o rozszerzeniu zakresu działania władz administracyjnych w kraju. I tu spotykamy się bardzo często z tem doświadczeniem, że najdrobniejsza sprawa a każda z nich z osobna jest mała, gdzie więc na pośpiechu więcej zależy, niż na czem innem, musi być przedkładana drogą zwykłą, administracyjną do Najwyższej instancji. — Każda z tych spraw sama przez się drobna i nieznaczna, ale suma tych spraw jest wielka.

Tak nasze całe życie indywidualne i narodowe z sumy drobnych takich spraw się składa, ale jeżeli długo będziemy czekać na załatwienie każdej takiej sprawy, jeżeli załatwienie ich spotka się z trudnościami nie ze złej woli, ale z nieznanomości stosunków wypływającymi, te oczywiście cierpi na tem i życie narodowe i ekonomiczne a co gorzej i moralny interes.

Dopóki nie istniała instytucja administracyjno-sądowa, to można było pojąć konieczność zastrzegania decyzji w sprawach tych władzom centralnym w Wiedniu, dlatego, że wielki, może nadto wielki nacisk do tej jednolitości orzeczeń kładziono. Ale już dwadzieścia kilka lat istnieje Trybunał administracyjny, do którego się każdy może odwoływać, komu się zdaje słusznie czy niesłusznie, że prawa jego zostały w drodze administracyjnej naruszone. To jest władza dla całego państwa. Otóż wskutek istnienia tej władzy, zaszła ta zmiana, że zamiast trzech mamy aż cztery instancje.

Zdawałoby się, że jeżeliby c. k. Rząd miał pod tym względem wątpliwości, czy może władzom naszym administracyjnym rządowym w kraju rozszerzyć zakres działania, to ten wzgląd, że taka sprawa może przyjść przed Trybunał administracyjny, o ile o nadwężeniu prawa mowa, powinienby go uspokoić.

Są inne sprawy administracyjne, co do których prywatny nie ma prawa odwołania się do wyższej instancji, a które mogą bardzo interesować, czy cały kraj, czy poszczególne powiaty. Są rozliczne budowle czy szkolne, czy dla biur rządowych i t. p. które także dla kraju nie są bez interesu i bez pożytku. I tu zdawałoby

się, że są pewne budowy i plany, które już można poruczyć ze spokojnem sumieniem zatwierdzeniu przez Namiestnictwo, a zwłaszcza przez jego biuro techniczne. Cóż ostatecznie mogą powiedzieć w Wiedniu, jeżeli stąd przedstawi się plany kontrolowane i jeżeli się zastosuje do wymagań budżetu czyli preliminarza.

Zdaje mi się, że wysła się do Wiednia tylko na to, aby ta osoba, która się trudni rozpatrywaniem aktów, powiedziała: ja muszę dowieść, że ja na coś potrzebny, (brawa) i dlatego zmieniam, bo inaczej zdawałoby się, że jestem zupełnie niepotrzebny. (Brawa).

To są względy, których nie chcę dłużej szczegółowo wyliczać, przemawiając za pewnem rozszerzeniem zakresu władz administracyjnych.

Wogóle w tym dalszym ustępie projekt adresu streszcza dobitnie pojęcia swoje o administracji dobrej i jeżeli je streszcza to zapewne, i komisya nie sprzeciwi się temu, nie w tej myśli, ażeby kiedykolwiek na tej ziemi cokolwiek mogło być doskonałem, wszak administrację prowadzą nasi współobywatele, jak my ludzie, którzy mylić się mogą — ale streszcza głównie zasadę, przeciw której może trudno będzie coś zarzucić.

Jeżeli z jednej strony żądamy sprężystości i energii od administracji, ale zarazem i bezstronności w orzeczeniu, jeżeli nadto jeszcze prócz ogólnych żądań przestrzegania ustaw, komisya adresowa dogadzając żądaniom z jednej strony podniesionym dodaje ustęp o szanowaniu praw, a raczej swobód obywatelskich, to zdaje mi się że przeciw temu także trudno jakieś wątpliwości podnieść. — Myśl jest jedna, (może by było można ją krócej wyrazić, co w zbiorowej pracy nie zawsze jest łatwe) że żądamy opieki nad wszystkimi moralnymi i ekonomicznymi, czyli materyalnymi interesami społeczeństwa naszego. (Brawa).

Żądamy tej opieki w warunkach dobrej administracji, to jest w warunkach wolności ale i ładu i porządku. (Brawa).

Wolność bez ładu to swawola, ład i porządek bez wolności to niewola. (Brawa). Jednego i drugiego chcemy uniknąć i mam nadzieję, że i ten ustęp przez Wysoką Izbę przyjęty zostanie.

Jest tam mowa i o interesach ekonomicznych. W dzisiejszych czasach może są to działy główne czynności narodowej które największą ilość ludzi zajmują. I nie dziwnego, boć nareszcie z Boskiej woli mamy ciało i trzeba zaspokajając jego po-

trzeby. Interesa są różnorodne i wicie Panowie, jak dalece dadzą się ugrupować i podzielić te rozmaite działy społecznej i ekonomicznej pracy.

Jeżeli je wylicza projekt adresu, to da się te usprawiedliwić, że komisya nie chciała pominać nikogo uczciwie i rzetelnie pracującego.

Ja chcę tylko podnieść z mego stanowiska, że odwoływanie się do opieki władz państwowych pod względem ekonomicznym ma swe uzasadnienie, ale nie trzeba zapominać, że państwo, to przecież my wszyscy, że my wszyscy składamy się według możliwości na rzecz tego państwa, że więc ta opieka nie może być silniejszą, niż nasza własna praca i troskliwość o dobro ekonomiczne. Są działy, w których czy indywiduum, czy rodzina, czy gmina, czy powiat nawet lub kraj, nie są w stanie pewnych potrzeb zaspokoić, ale ostatecznie głównego źródła naszych ekonomicznych interesów szukajmy zawsze w nas samych (brawo), w tej ciągłej pracy, której wydajność niech sięga zawsze wyżej, niż konsumpcya nasza. Tu może trzeba lekarstwo przyłożyć gruntowne do pewnych stosunków naszych społecznych, to na to nie ma sposobu ani państwo, ani my sami nie poradzimy. Arytmetyka prosta wykaże nam tu dokąd dojdziemy prędzej czy później, a czy na zgubę naszą, czy naszych dzieci, to ostatecznie wszystko jedno. Obok pracy, obok żądań słusznych i możebnych od państwa, niech społeczeństwo nasze zechce się kierować i przymiotem, którego nam tak brakuje, to jest wytrwałością i nie żądamy skutków nagłych i natychmiastowych naszych wysilen (brawo)!

Praca to zasiew dopiero i trzeba czekać na warunki żniwa czasem bardzo długo, a czasem doczekają się tego aż nasi następcy. Trzeba nam więc wytrwałości, „cierpliwości, tej pani niedoli, co gmach swój stwarza z niczego powoli“.

Wracam do myśli przewodniej, którą przypuszczam kierowała się Wysoka Izba a mam dowody niezbite, że i komisya przez Wysoki Sejm wybrana. Niezwykłą była liczba członków tej komisji. My wychodzimy często z tego praktycznego sądzę stanowiska, że każda robota zbiorowa jest trudniejsza a czem mniejsza liczba członków komisji, tem prędzej do skutku pracę swą doprowadzi. Jeżeli więc Wysoki Sejm uznał za stosowne wybrać do tego adresu tak znaczną liczbę członków komisji, to zdaje mi się miał tę myśl przewodnią, aby zebrać wszystkie odcienia tej Wysokiej Izby w obradach nad

adresem. Ta myśl przewodnia daje mi wskazówkę, że chodziło o to, aby wśród dość groźnej, a przynajmniej trudnej sytuacji wewnętrznej, wśród tylu sporów, które poza granicami tego kraju wstrzymują prawidłowy bieg spraw publicznych, Reprezentacja tego kraju wystąpiła na zewnątrz zgodnie w tej jednej myśli: miłości państwa i kraju (brawo), aby łączyła się w tych głównych zasadach i kierunkach naszych religijnych, moralnych i ekonomicznych, które powinny nas nie dzielić, tylko łączyć, aby zasiłić słabe siły każdego, siłami drugich.

A może była jeszcze i druga myśl przewodnia tej Wysokiej Izby t. j., że nasz kraj, choć niewątpliwie postępuje w różnych kierunkach, jednak czy to skutkiem zewnętrznych okoliczności, czy wewnętrznych nieszczęśliwych wypadków, w obecnej chwili nie cieszy się korzystnym ekonomicznym położeniem. Ponieważ ubogi to ofiaruje co ma i to jest najlepszym dowodem jego szczerości, więc nasz kraj ofiaruje w rocznicę 50-letnią rządów naszego Najmiłościwszego Monarchy obraz zgody i jedności (brawo) obraz dążeń do zaspokojenia, o ile na to nasze główne zasady pozwalają, tych sporów, które, oby Bóg dał, jak najprędzej ustały. Jeżeli się Panowie na to zgodzicie, to zdaje mi się, że ta zgoda w krótkim i zwięzłym adresie przedstawiona, przecież nam będzie przyświecać i w przyszłych nieraz żmudnych pracach, a będzie tak, jak wołał poeta, któremu niedawno tu we Lwowie pomnik postawiono: „Zgoda, tylko zgoda, a Bóg rękę poda“.

Ustęp pierwszy i ostatni adresu, tycające się hołdu, który ma Wysoki Sejm złożyć u stóp Tronu, zdaje mi się tak przemawiają do serca i przekonania wszystkich bez wyjątku (brawo) tu w Wysokiej Izbie, że byłoby tylko zarozumiałością z mej strony, gdybym je chciał bliżej objaśniać i uzasadniać. (Powszechnie brawa i huczne oklaski. Posłowie gratulują mowcy).

Marszałek. W ogólnej debacie adresowej zapisali się do głosu posłowie Okuniewski, Jędrzejowicz Adam, Barwiński, Średniawski, Kramarczyk, Szczepanowski, Piniński i Nowakowski. Zdaje mi się, że p. Okuniewski zapisał się do głosu przeciw adresowi. (P. Okuniewski. Tak je.) P. Barwiński za czy przeciw?

P. Barwiński. Za.

Marszałek. P. Jędrzejowicz?

P. Jędrzejowicz. Za.

Marszałek. P. Średniawski?

P. Średniawski. Za.

Marszałek. P. Kramarczyk?

P. Kramarczyk. Za.

Marszałek. P. Szczepanowski?

P. Szczepanowski. Za.

Marszałek. P. Piniński?

P. Piniński. Za.

Marszałek. P. Nowakowski?

P. Nowakowski. Za. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Jako pierwszy zapisany mowca, głos ma p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Wysokij Sojme!

Diskusju adresowu uważają ja w koźdim parlamentarnim tili z toho powodu za ważnu, bo w omuti riżnych ludzkych strem-lin, partyjnych borb i tysiacznych faktiw adresowa dyskusia daje możnist' wznesty sia po nad szczodenczynu, wznesty sia na wyższu toczku zrinia, z widki uže pryncypy, kotrymy rukowodyt sia derżawa i kraj wydni, z widki mow w chwyli błyskawki posered noczy slidni dorohy, kotrymy stupaje derżawa a wzhladno kraj. Ridko traflajut' sia w naszym Sojmi chwyli tak poważni, w kotrych daje sia możnist narodam wyskazaty swoji bażania do Tronu i tomu rado ja wytaju siu chwyli, szczob wyskazaty žaloby i moho ruskoho narodu. Z toho stanowyszczu wychodiacy i z toi przyczyny otže buw ja zawsze za adresom, szczoby i ruskij narid wyskazaw z ciłoj provednoi duszy, szczo ne łysz jeha bołyt, ale i czoho win i domahaje sia.

Koły otže adresowa dyskusija w zahali tak ważna, to szczoż skazaty o daľekosiabłoty i ważnasty jeji w sij chwyli oczywydnoho perechodowoho stanu, w jakim znachodyt sia nasza derżawa a tym samym i nasz kraj posered europijskich, ba nawet switowych nedawnych podij, kotri bezusłowno reagujut i nasi po newoli kaźut nam buty uczastnykamy podij, do kotrych riszenia nas nawit ne kłyczut, nawit ne pytajut.

Ot ne dawni chwyli roznesły po Europi i po ciłomu switu wist o smiływim pidpryjemstwi naszych dwoch susidiw derżawnych — Nimeczyny i Rossii hen daľeko u wschidnij Azii nad Żowtym morem. My uzriły tam naraz zbihajuczsi sia interesy uže ne tak zwanych weľkych, ale switowych derżaw Rossii, Ameryki piwnicznoji, Anglii, Nimeczyny, Francii! Naszoi Austriji tam ne ma! Czom nema? Czom nas o tamti sprawy ne pytajut? Znachodymo sia oczywydno w fazi peretworenia tak zwanych weľkych derżaw w świtowi i Austrija do tych poslidnych uže ne naleźyt! Jakież konsekwencii z toho dla nas. Zastanowyty sia musymo.

Posered tych zahranychnych podij, kotri musiat reaguwaty na naszu derżawu,

znachodyt' sia nasza Austrija sama w takim rozładi nacionalnych sporiw, szczo prymirom w anglijskich czasopysjach uže na serio howoriat o rozdili naszoi witeczyny. Prawda szczo armia nasza sylna i biurokracja wytresowana zmoźut i chyrlawyj organizm derżawnyj pidderźaty dowho, moźut nawit perewesty jeha czerez krytecznu chwyli, aź win znow pryjde do syl — ta tut własne zadacza politykiw uhadaty toti dorohy, po kotrych derżawa i kraj stupajuczcy ne prowałyt sia w bezodniu mynuwszosty historycznoi, ale stane żywym, choćj ne switowym uže organizmom w Europi.

Krim sporiw nacionalnych terzajucznych do samoho szpiku i kostej nasz organizm derżawnyj a zastanawljuczij naszych mužiw derżawnych do serjoznoho zastanowlinia nad tym, czy možna w zahali jeszcze prawyty Austrijeju z teperisznoju systemoju konstytucyjnoju porucz strastej dochodiacych w Czechach do mordiw i wyjemkowoho prawa, a u nas do neszczasływoho prolywu krowy pidczas wyboriw, zjawlaje sia szczo yncza weľka sprawa: socjalna borba z kapitalizmom i sprawa agrarna. Fakta wyperedzujut tut teoriu i my ne znajemo, czy ti dwi sprawy: agrarnu i socjalnu naleźyt zwesty w odno rusło, czy dwoma osibnymy dorohamy pidut i rozwiažut sia sami. Ot w wydu jakych ważnych podij majem my uchwałyty adresu do Tronu! Dumaw ja z razu, szczo w naszej adresi układnij bilzostiju naszozu Sojmowozu stojaczozu do nedawna tak blyzko prestoła i Tronu, znajde sia choćj odna z tych ważnych weľkych, poruszajucznych swit i Europu dumok, ta jakżež tiaźko ja tut zawiw sia! W misto toho wseho wydźu łysz dawne zasliplenie w historycznych jakychś tradyciach polskych, baczu dawno perežuti zachotinki na roźszyrenie autonomii kraju, rozšyrenie własty administracyjnoi naszomu Namistnytwtu znachodźu złoszczasne bażanie powrotu do poserednych wyboriw do dumy derżawnoi. Ot szczo ja znachodźu, ba, jeszcze szczo inszoho ja znachodźu, ja tut znachodźu oczywydnu zatratu horożańskoho ducha i to ośmilaju sia skazaty w oczy polskoj Delegacji, szczo horożańskij duch upaw u was.

Maju tut pid rukoju adresu z roku 1867 uchwałenu w centralnym parlamenti u Wಿದny pry nahodi, jak sia zakory osnowni uchwałyty.

Pozwołyte Panowe, szczo skilka ustupiw z toji adresy wideczytaju, aby widswiźyty pamiat' toho ducha horożańskoho, jak i buw w batkach waszych, a wy jeho poterjały.

P. Marszałek pozwolił meni ustup toj pereczytaty (czyta):

Nach einem Zeitraume von zwei Jahren ist es dem Abgeordnetenhaus wieder möglich, an den Stufen des Allerhöchsten Thrones seine Stimme zu erheben.

Es waren zwei für Oesterreich verhängnissvolle Jahre!

Was für die Länder, in welchen die Grundgesetze vom 20. October 1860 und 26. Februar 1861 durch Jahre in Wirksamkeit gewesen, bereits feststand und gesicherte Grundlage weiterer Entwicklung war, wurde wieder in Frage gestellt.

Ueber die wichtigsten Staatsangelegenheiten wurde ohne alle Mitwirkung und Controle der Volksvertretung verfügt und dadurch der Credit des Reiches empfindlichst geschädigt, was auf die damit innig verknüpften materiellen Interessen Aller die nachtheiligste Rückwirkung übte. So kam es, dass sich nach den schweren Schicksalsschlägen, die das Reich im vorigen Jahre trafen, so viele patriotische Herzen völliger Hoffnungslosigkeit hingaben, dass sich das bange Gefühl der Entmuthigung und des Misstrauens in die Zukunft des Reiches der Gemüther bemächtigte und immer weiter greifende Verbreitung fand.

Unter solchen Verhältnissen tritt das Abgeordnetenhaus wieder zusammen, im vollen Bewusstsein der unermesslich gewachsenen Schwierigkeiten der Lage und der überwältigenden Grösse der Aufgaben, welche der Lösung harren, aber auch im Bewusstsein seiner Pflichten gegen Thron und Volk und durchdrungen von der Ueberzeugung, dass seine Stärke und Kraft nur darin liegt, wenn es jederzeit die Anschauungen, Wünsche und Bedürfnisse der Bevölkerung unverholen zum Ausdruck bringt.

Wir sind erfüllt von dem Bewusstsein der Nothwendigkeit rascher Ordnung der staatlichen Verhältnisse, durch welche die Sicherstellung des inneren Friedens im Reiche bedingt ist.

Wir müssen es lebhaft beklagen, dass die Sistirung der Wirksamkeit des Grundgesetzes vom 26. Februar 1861 der verfassungsmässigen Vertretung der nicht-ungarischen Königreiche und Länder bisher die Möglichkeit benahm, in Betreff dieser Ordnung und Auseinandersetzung ihre Anschauungen geltend zu machen und dass somit die erwünschteste und beiden Theilen gerechte und erspriessliche, keinen Theil unverhältnissmässig belastende Regelung derselben nicht sofort ins Leben treten kann.

Das Abgeordnetenhaus fühlt sich verpflichtet, in erfurchtvoller Offenheit auszusprechen, dass das allerorts tief erschütterte Vertrauen nur dann wieder wachgerufen und gefestigt, und das natürliche Rechtsgefühl nur dann befriedigt werden könne, wenn die verfassungsmässigen Rechte des Reichsrathes mit Bürgschaften gleichen Werthes umgeben werden, wie jene, deren sich die ungarische Verfassung erfreut. Die Consolidirung der staatlichen Verhältnisse ist durch die festgewurzelte Ueberzeugung bedingt, dass das Verfassungsrecht eine Wahrheit, dass sein Bestand und seine zeitgemässe Fortentwicklung gegen jede Anfechtung gesichert seien. Solche Ueberzeugung ist aber nicht möglich, wenn nicht hier wie dort unverbrüchlich gilt, dass ohne die Zustimmung der Volksvertretung kein Gesetz in's Leben treten kann.

Eben deshalb würden wir gegen unsere Pflicht verfehlen, wollten wir verschweigen, wie schmerzlich es alle Kreise der Bevölkerung empfanden, dass die kais. Verordnung vom 28. December 1866, welche das Heeresergänzungs-Gesetz vom 28. September 1858 in seinen wesentlichsten Bestimmungen abändert und so überaus tief in alle Lebensverhältnisse eingreift, ohne verfassungsmässige Zustimmung der Volksvertretung erlassen wurde, und dass dieselbe über die Einsprache des ungarischen Reichstages zwar für Ungarn ausser Wirksamkeit trat, dagegen die Einsprache anderer Landtage ganz unberücksichtigt und ohne alle Wirkung blieb, ja bis jetzt noch nicht einmal erklärt worden ist, jene Verordnung werde dem Reichsrathe zur verfassungsmässigen Behandlung vorgelegt werden, was das Haus der Abgeordneten mit aller Zuversicht erwartet.

Nicht minder sorgfältiger Prüfung werden wir die iz Aussicht gestellte Vorlage in Betreff einer den constitutionellen Anforderungen entsprechenden Modification des §. 13 unterziehen. Wir müssen aber unser Befremden darüber aussprechen, dass Angesichts der Allerhöchsten Willensmeinung, die für das Verfassungsrecht so verhängnissvoll gewordene Bestimmung nicht mehr fortbestehen zu lassen, Euer Majestät Regierung dennoch bis auf die allerjüngste Zeit herab Massregeln in Gegenständen ergriffen hat, welche verfassungsmässig zu dem Wirkungskreise der Volksvertretung gehören und bei welchen es gar sehr fraglich ist, ob sie auch nur als dringlich und aufschiebbar sich darstellen lassen.

Wir sehen daher den Vorlagen in Betreff aller dieser Massregeln entgegen, indem wir die Erwartung aussprechen

müssen, dass, soweit es nur immer möglich, mit ihrer weiteren Durchführung so lange inne gehalten werde, bis dem Reichsrathe die Gelegenheit geboten wurde, sich darüber auszusprechen.

Tak mowily Posly w 1867 roci. A jakżez mizerno predstavljaje sia suprotiw toho sia Wasza teperiszna adresa.

Prawda, zirwalyste sia byly nedawno, koły ne powelo sia Wam w Widny, do maľenkoi opozycji, a na czeli toj opozycji staw kniaz Sapieha. Wystarczylo odnak kiwnuty palcem z Widnia, a hdeż sia podila ta polska opozycja?!

Może was se dywuje, szczo ja reprezentant ruskoj narodnocy widzywaju sia do Was w tikim toni i każu wam w oczy, szczo wy ne riwnia bat'kam swoim. Otżez znajte do toho daje meni prawo krow mocho naroda prolyta pry wyborach czerez Waszych starostiw, kotrych rozszyrenia wlasty wy sia teper domahajete.

Austrijska derżawa, dualizm, uhoda z Madiaramy, szczo ne może pryjty do skutku, a chtoż to wsio pidhotowyw? to je dilo waszoho zemlaka, grafa Goľuchowskoho, szczo znis 5. okruhiw nacionalnych w Uhorszczyni i w imeni toi samoj idei autonomii kraju wydaw na potału zcentralizowanoi Translitawii ciľu Cislitawiu. Schidnia Cislitawja mymowoli staje sia rabom Translitawji. Cislitania, jak to obczyslyw oden poseľ czeskij Forsz, odnoj renty gruntowej Cislitawia tratyt sotky milioniw na koryst' Translitawji. Sehodnia promysl uhorskij ubywaje użez Czechiju i Morawu tak szczo tilko szcze wyroby tkacki, szklanni konkurujut skutoczno z uhorskymy wyrobamy, a wsi inszji wyroby, nawet maszyny na Morawach w Oľomuńci zdybujut sia z maszynami z Uhorszczyny.

Głos: Goľuchowski tego nie zrobiľ tylko Beust!

P. Dr. Okuniewski. Pozwolte Panowe! Dyplomom żowtnewym pidhotowyw Graf Goľuchowskij tu świtľu autonomiju krajiw, zresztocyu proszu meni ne prerywaty.

Takie zachodyt nebezpeczeństwo dla ciľoży Cislitawji, szczoż doperwa dla naszoho kraju agrarnoho, hde krimm zbiża i horiwky niezoho bilsze na serio ne produkuje sia i Uhorszczyna zasypuje nas zbiżem ne łysz swoim ale w naślidok tak zw. „Mahlverkehr'u“ i szcze serbskym, ta rumuńskym.

Czomu delegacja polska, kotra maje w ruci wsio, czomu ne umila sia upimnuty o prawa swoho kraju?! Czomu nawet w sij adresi ne howoryt sia niczo bilsze, jak tilki, szczo uhoda z Uhorszczynow musyt pryjty do skutku, ne howoriaczy nawet

za jaku cinu?! Czy se w interesi kraju i w interesi chľopa? Jesly delegacja robyt szczo w tim dili, to tilko to, szczo frazesamy zbuwaje najtiaższy sprawy. Ona pry żadaniach ministra wijny o miliony na wojsko zasľaniaje sia pustoju frazoju „oskilko syľy naszi podatkwowi wystarczut“ a w suty riczy wsio pryznaje, skilki tilko toj minister zażadaje.

Cui bono? Pytajuś Was? Czy se dijestno w interesi naszoho kraju? Jesly tak dalsze pijde, to tak znyszczymo sia ta zubożijemo, szczo i triapki z nas ne stane. I tutki nawiazuju, to szczom poperedno skazaw pro pereobrazowanie w sij chwili tak zwanych „Grossmächte in die Weltmächte“. Nasza Austrija ne jest „Weltmacht“ a koły Wy uchwalujete jeji wydatki na armiju taku, jak jeji może sobi pozwoľyty Nimeczyna czy Rossija, to wy honyteś za pustymy mrijamy i w perszij linii znyszczyte sebe, znyszczyte swij kraj.

Czechy majut industrijn, możut sia chotiaj w czasty na świtowim torzi widbyty, ale my, czym my widobjem sia jak na nas Uhorszczyna i 70% wľożył i szcze swoim zbiżiem, woľamy, swojew industrijow zasypľe?!

O ekonomicznych sprawach zhadaw p. Dunajewski. — A czyż w tim projekti adresa jest, zhadka szczo by naszomu promysľowy bidnomu umożlywyty wywiz nad Czorne more? To jest pryrodnyj chid ukazanyj bihom naszych rik tych arteryj naszych suspilno-ekonomicznych i wijty czerez konwencju handlowu z Rosjeju do Czornomorskoj zemli i w krajach nad Czornym morem znajty rynek dla naszoi industrijy. My tymczasom musymo twory naszoho promysľu abo czerez Peszt do Fiume westy abo czerez Widen do Tryjestu i tam doperwa stritytyś z industrijeu świtowuju, — wyższoju wid naszoi i czerez te ne mohuczozu wyderżaty z neju konkurenciji. Czomu toho ne ma w adresi? Jeslybyšte byly dawnisze podbały o interesy swoho kraju, jeslybyšte ne byly rukowodyły sia zasľpieniem nacionalnym ale dawniszcze zrobyły to szczo teper zrobyw minister Goľuchowskij to bysmo użez dawno znajszy zbut naszych wyrobiw z derewa, mebelnych, ślusarskich, kotri tam majut weľykij widbut w Rossiji. Francja dbaje o to, szczo by jej industrja maľa perszeństwo, a Austrja waszoju politykoju nydije!

Prychodżu do druhoji ważnoji sprawy. Kto z nas buwszy w Widni ne widczuw szczo Widen perestaje buty centrom derżawy? Koľym chodyw w Widny do szkiľ,

buwało inaksze, baczyw ja i czołowika i konia hodowanoho, a teper zdybajeś wsio tam pomarniłe, hołodne jak u nas, porjadki taki jak u naszych mistach. — Ruch po ulyciach bezusłowno menszyj jak w Peczci. — I serce Dynastyi stremyt tam, do Pesztu i serce czużych derżaw stremyt takōż tam. — Nad tym sie zastanowim, tym bilsze, szczo nedawno czytawjem hołosy w peszteńskim parlamenci o zachodach uhorskich inkorporowania Bośni i Hercogowiny i daj Boże szczo by sie to ne spownyło.

(Głosy: i Galicyi).
i Galicyi. (Wesołość).

Howoryte Panowe w adresi o historycznych tradycjach seho kraju. Jesły Wy pid historycznymi tradycjami rozumijete prynależnist ruskich krajij do Jagielońskoi korony, my reprezentanty ruskiego narodu zi wsew riszczostew protiw tomu protestujem. My uże majemo dosyt toho mirjania austrijskoi lojalnocy miroju polskoho patriotyzmu. My świdomi toho, szczo Hałyczyna perejszła do Austriji ne na pidstawy tytułu polskoho, ale jako czerwona Ruś na pidstawy tytułu uhorskoho. Hałyczyna i Wołodymirja z tytułu prynależnocy do Uhor, Oświęcim i Zator zistaw rewindykowanyj na pidstawy prynależnocy do korony czeskiej i jeszcze do 1867. roku należały ti zemli do zwiazku nimeckoho, Krakiw zistaw aż w r. 1846. okupowanyj. Na ti try historyczny rżnyci my ne zabudemo i w riszczuj chwyli zumijem potiahnuty z toho konsekwencii. My domahajemo sie gwarancyji naszych historycznych tradycyji i naszych praw a toje moze łyszeń leżaty w naszym widrubnim genetycznym prawi i wykonaniu art. 19. osnownych zakoniw.

Artykuł 19. każe, szczo wsim narodom należyt sie swoboda rozwytku swojej literatury i kultury. — Ale hdeż sankcja toho artykułu? w Sojmi hałyckim może? Wybaczajte Panowe! Sojm hałyckij daw dokazy swoimy instyktamy i swoim doteperisznym powedeniem, czym win dla menszocy ruskoi. Pewno Wam wyhidno wse howoryty frazy o swoich dobrodijstwach wzhladom nas, ta na to my wam pryhadajemo to, szczo tak samo prawiat o opicy prawytelstwa i Prusaky wzhladom Was. A jak Wy tam zadowołeni, tak i my tut pid waszym prawliniem.

(Głosy w sali: Oho! — Na galeryi oklaski.)

Marszałek. Upominam galerye, aby się wstrzymały od wszelkich oznak uznania lub niezadowolenia, bo jeśli się to

jeszcze raz powtórzy, będę zmuszony każać bezzwłocznie opróżnić galerye.

P. Dr. **Okuniewski** (mówi dalej). Pryhadaju Wam Panowe, jak to nedawno wasz polskij poseł ks. Jażdżewski w Sojmi pruskim żaluwaw sie na emigracyju polskoho ludu z Prus. A Wy Panowe supostawte łysz fakta: emigruje Irlandczyk, emigruje Słowak i Rusyn z Uhorszczyny, Rusyn z Hałyczyny wschdonoj i Polak z Prus.

(P. **Romanowicz.** A Włochy, a Czesi!)

Potiahnit z toho sami konsekwencyju. Wy meni hotowi protiwestawlaty obicianki „zaspokajania istotnych potrzeb ruskiego narodu“, ta znajete Panowe, szczo niezo mene tak ne złobyt jak toje sołodkie słowko „istotne potrzeby“.

Jak Wam łysz zabahne sie szyrszych praw dla sebe a menzych dla nas, to szczo zakryty sebe pered soromom neprawdy abo centralnym prawytelstwom wy wsehda zastosowujete to słowo: „o ile istotne potrzeby narodu ruskiego“ i widtak rozumijut sie augury!

Dywnyj u Was charakter! Pid rukoju maju program Grafa Gołuchowskoho, ułożenyj Polakamy, Czechamy i Kroatamy w Prazi po prohranij wijni pod Königrätz.

Jako predsidatel toho kroacko czesko-polskoho zizdu zahoworyw tam gr. Gołuchowski o Austriji jako o derżawi derżaw Staat von Staaten, wytaje jeji za to szczo łyszylaś balastu nepotrjbnoho tobtu zwiazcy z Nimeczynoju, pozbułaś Italii, widtak szumnymy frazamy wychwaluje swobodu sferderowanych krajij, każe szczo prawytelstwo maje peredowsim dbaty o swobidnyj rozwytok wsich genetycznych narodnostej ale zakony nationalni majut wydawaty krajewi Sojmy. Ot Wam blaga. Najpersze zmajoryzujut bilszocy Sojmowi neschasni menszocy zakonamy a ty prawytelstwo dbaj potim pro swobidnyj rozwytok tych zmajoryzowanych nacij.

Panowe to ne jest ta doroha. Zagwarantujete prawa narodnocy ruskoi, widdajete prawa i zemlu narodowy, kotru toj narod zameszkuje, a tohhy ale łyszeń tohdy pohoworym o rozszyreniu autonomii Sojmu Waszoho osibno, naszoho osibno.

Może buty szczo Wy i teper protiwnaszoho hołosu znajdete kilkoch anemicznych ruskich posliw, kotri pidpyszut Wam uże teper rozszyrenie autonomii krajewoji ale narid ruskij ne prystane nikoły na te, a tym mensze prystane win na rozszyrenie praw własty administracyjnoj. Koły najtiaższe bo krowiju zapysały sie na Rusi wybory? Tohdy koły zemlak nasz Kazimir graf Badeni buw prezidentom mini-

striw. A czerez szczo upałyste Wy Panowe tak z soromom u Widny? Oto czerez to szczo ne buło u was wkorenene czuwestwo swobid konstytucyjnych. Wybory widbuwały sia pidstupom, teroryzmom, pidkupstwom i krowiju i wsio to nazywało sia „legalne“. Pan starosta Gałecki kopnuw wyborcia nohoju i kryczaw „weźcie tege psa“ zaaresztuwał 14 wyborciw aby maty biliszist i to sia nazywaje „legalnie“! Same prawytelstwo soromyt sia teper swoich uczynkiw i ne ważyłt sia czerez try roki pryjty z tujaju sprawoju pered Sojm, wy składałyšte i składajete teper wsio na agitacyju, a tymczasom sudowi rozprawy po pōślidnych wyborach szczo wykazały? Wykazały trupy newynnych żertw, trup Stasiuka, Tomka Mazura... (Głos: Trup Popiela! Inne głosy: To nie Rusin). Stanisławiwskie starostwo predstawyło czernijiwskich najnewynniejszych selan jako buntowszczykiw a tymczasom prokuratorya ne ważyła sia tych pokaranych bucin to buntowszczykiw nawit oskarżaty. Inszych sudy uwilnyły. Własť administracyjna oskarżyła świaszczenyka Mironowycza pered parlamentom budtoby win na czoli hołoty kryczaw „hurra na Polakiw“ a reszta berezoweckych luddej chatu Pidhajnoho zdemolowała, a w ślidstwi pokazało szczo świaszczenyk toj najnewynniejsze prosydiw 11 deń w areszti i prokuratoria toże ne ważyła sia wnesty nawit aktu obżałowania a chata Pidhajnoho jak stojała tak stoit. Czy takim własťiam majemo teper rozszyruwaty szcze bilsze ich ekzekutywu? Ni, doki bude trewaty taka systema polityczna my na rozszyrenie własťy administracyjnoj nijak ne zhodymo sia.

Pryhadajte szcze sobi Panowe, koły Wasz zemlak graf Badeni buw prezidentem ministriw, i my pryichały do Widnia z wiruju, szczo jest hdeś prawda pered kotroju pożałowaty sia można, to tohdy Minister zemlak w usta najwyższy włożyw słowa: Szczo to demonstracya“ Jak by wy były świdkamy toji chwyli jak my powyrnuwszy wid Monarcha zdawały sprawu naszomu narodowu jak nas Cisar pryjmyw i szczo nam skazaw to by wam serce zakrwawyło sia wid toi krywdy ludzkoji i neprawdy Waszoho zemlaka...

Lud ruskij dumw zrazu szczo zi zmi-noju Namisnyka zajde zmina szczo do neszczasnoi toi systemy i ja nawit sam howoriaczy u Widni o hałyckich wyborach, wyniawjem z toi neprawdy naszoho teperi-sznoho Namisnyka kn. Sanguszka ta na žal nadto skoro perekonawjem sia, szczo to neprawda, to taka choroba, kotra wsich zachwacuje i naszoho zwerchnyka własťy kraje-

woji administracyjnoj zachwatyła i toj proti-wiry i prawdy donis do centralnoho prawy-telstwa szczo ne urjadnyki wynni ale świa-szczennyki ruski, czytelniki, polityczni towa-rystwa, agitatory. Zhadanyj uże żydacziw-skij starosta zaaresztował najnewynnij-szych czterech świaszczenykiw, prokura-torya ich ne oskarżyła a w ustach kn. San-guszka świaszczenyki wynni ne starosta. I toji neprawdy dopustyw sia kniaź, w ko-troho my tak wiryły (Wesołość). Tu ne ma sia z czoho śmijaty kniazium wy ne znajete, szczo Wy poteriały!

Proszu Paniw relacya ta o hałyckich wy-borach pizła z Namistnyctwa do Widnia błyskawicznym poizdom. Ale koły pryjszło do zdania relacyi o nuźdi hałyckoj, to wsi Namistnyczestwa relacyi prystały do cen-tralnoho prawytelstwa łysz nasze ne pry-stało. a p. Minister Biliński skazaw na usprawedływienie szczo szcze kartoffli ne wykopano,

(P. dr. Biliński. Podano powodzie, a powodzi nie było!...) A nasz zwerchnyk autonomicznej władzy?! Posłuchajcie Panowe: w Widny poznakomyw sia ja z odnym wideńskim denykarem i toj myni roz-powiw oś jakij fakt: Prychaw win do Lwowa tutki i maw z poczt. Marszałkom krajowym interwiew. (Maju upoważnene wid toho dennykara do powtorenia toj rozmowy i budu duże rał, jesly pan Mar-szałok zapereczyłt soderżanie toi rozmowy),

Otże toj dennikar pryjshaw do bióra pana Marszałka hde na neho mnoho hostej żdało i tut w dowszizj rozmowi zapytaw sia czy to prawda szczo u nas w Hałyczyni wybory tak straszno jak to dnewnyki opy-sujut widbuwały sia Graf Marszałok wid-powiw szczo jeha ne mało zdywowało „Prawda“! „So lange es geht, werden wir's machen“.

Otże toj nimeckij dennikar pytaje sia dalsze, a jakże prawytelstwo krajowe uspra-wedływyłt toje powedenie? A Graf Marsza-łok: Eh wy mołodyj czołowiku toho ne znajete, jak prawytelstwo robyt. Ot tak Oto jesly jakij opozocyonista wnesie obża-łowanie, to my znajem kotri punkta sut prawdywi, a kotromu szczoś brakuje, i tohdy my a wzhladno prawytelstwo wyjmaje toj słabyj punkt każe hotoczno dochodyty, i tak pokazujet sia szczo zamit abo ne jest zowsim prawdywyj abo netoczno predsta-wljenyj. Tohdy wystupaje sia z trybuny prawytelstwa i każe: my wziaily wurywkamy łysz kilka toczok, perewely dochodzenia i oto dywit sia z jakymy zamitamy ony proti-w nas wsio tak były skonstatowały!

Taki to u nas dochodzenia prawytelstwennych Włastej, taku widpowid daw dnewnykarowy nasz Pan Marszałok, otże „So lange es geht, werden wir es so machen“. Moi Panowe, toho soromu, jakoho ja diznaw, kołym sia dowidaw, szczo nasz werchownyka autonomiczniji władsty tak skazaw a szczoż doperwa dije sia po powitach. I w ruku ludej z takymy instynktamy z takow świadomostew i z takim poczuciem konstytucyjnych swobid widdaty samouprawy krajewu! i szczo szyrszyj kruh prawa administracyjnoho!

Powernu jeszcze do nedawnych podij w Widni. Wy sobi dumały szczo tak jak tut w Hałyeczyni, można westy na Rusyniw żandariw, tak można i do parlamentu austrijskoho sprowadyty policju, i sprowadyłyście. I sławu ewropsku sobi zjednałyście: 60 policajiw uwiw Wasz zemlak do parlamentu wiedeńskoho i tohdy aż uwiryw swit u waszu umijetnist perewodyty wybory. To szczo my żadnymy dyskusijamy byłyby ne dokazały to odnym zamachom dokazaw gr. Badeni. I Wy ozde z takymy instyktami z takim poczuciem i rozumieniem konstytucyjnych swobid możete teper domahaty szczo rozszyrenia ekzekutywnoi władsty tym organom kotri tak sia zaprezentowały pered Ewropoju? Se prosto ne poniatno! Riwno otże protiwno rozszyreniu praw władsty administracyjnoj ruskij narid pry danych obstawynach protestuwaty ne perestane.

Szczo odna toczka znachodyt sia w peredłożenij adresi szczo do kotroi ja dijstno nerozumiju i ne znaju, jak ju mohły bidni ruski posły pidpysaty. My, zmajoryzowani geometriju wyborczoju steroryzowani bezkarno starostamy, komisaramy i żandarami, majemo prystaty na se, szczo aby czerez syto polskoj bilszosti sojmowej perechodyły szczo posły do Widnia! Poserednist' wyboriw to hrib nasz. Hłańte na fakta:

Pered zakonom z 1873 roku wysyław Sojm hałyeckij wseho po 3 posliw ruskoj narodnosti i to takich, o kotrych buw pownyj, szczo abo słowa tam ne skazut, abo takich kotri tam ne zaszkođiat, bo zanymajut stanowysko jakohoś katechety, abo dyrektora gimnazjalnoho. Iszow otże oteć Guszalewycz abo dyr. Janowskij z dwoma chłopamy. Pewno, szczo dla was by buło pryjmijsze, szczo aby posły ruski ne mohły sia nawit poskarżyty u Widny na swoi krywdy narodni; szczo abo tam i hołos ruskij swobidnyj ne widozwaw sia ale my znajemo zidaty za dobre minuwszist' naszu szczo aby widdaty buducznist' w ruku waszi. Jak Wam choce sia buty panamy na swojij zemli tak i nam złyższna Wasza opika

tomuże, protiwno tomu ustupowy adresy ruskij narid riszczozoprotestowaty musyt' a jesly Wy nas perehołosujete to narid ruskij wyszle swoju adresu i do prawytelstwa centralnoho i do monarcha i skaže tam swoju dumku i ne pomože majoryzacya i ne pomože hołoszenie, szczo to bude odnomysłna uchwała — ruskij narid, majoryzowanyj i swojij reprezentacyi pozbutyj, zaprotestuje i skaže hde należyt i szczo należyt.

Pewno i meni wstydnio w Widni wowlikaty spory meży nami i praty tam brudy hałycki ale hłańte na sprawu werifikacyi wyboriw sojmowych, kto ju riszaje? Poślidnim razem wydiw ja referent Wydiłu krajewoho jak czytaw doperwa w poślidnoj chwyli akta sprawy borszczynskoi. Nawet do druku bojiteš dawaty swojich referatiw werifikacyjnych lysze wyhotowalajete 2-3 egzemplari, szczo aby skandalu ne pobaczyw swit bożyj. I te maje buty trybunał, riszczozoprotestowaty sprawy miżnarodni?! Ja nabłyżajuš do kińcia.

(Głosy: Bardzo dobrze).

Se takoz świadczyt o was! Zajawljaju otże, szczo budemo stawlaty do adresy poprawki w tom dusi jak tut promawljaju, a sly Wy ich ne pryjmete, to ja i moi towarzyszi budemo hołosowały protiwno ciłoji adresy. Nam zowsim ne triwožno o naszu buducznist'. Baczyły my Was na Wysoti i czulyšmo jak Wy nesprawedlywo syłu swoju z bujnosty nadużywały nad mencyjnym bratom baczyły potom Was upawszych jak Wy misto zirwatys kłaniatys poczały.

Takij protywnyk ne strasznyj! wydiw ja nepowynni terpinia mojeho naroda, tož skažu wam śmiło, szczo se bahriane zarewo, kotre tamtoho roku krowiju oblało naszu zemlu wiszczuje i nam nedawnym newilnykom nedałekij schid soncia!

Marszałek. Głos ma p. Adam Jędrzejowicz.

P. Adam Jędrzejowicz. Po tak świetnem przemówieniu pierwszego mowcy, który zaznaczył potrzebę wniesienia w tym roku adresu do Tronu, jest zbyt czyste i byłoby zarozumiałością z mojej strony, gdybym chciał podnosić ten moment, który nas skłania, ażeby w tym roku dla monarchii uroczystym, w którym wszystkie ludy austriackie składać będą hołd Najjaśniejszemu Panu, przyłączyć się także i do tego hołdu uroczystym aktem jakim jest adres i wyrazić uczucia wdzięczności Najłaskawszemu Monarsze, który nam dał możliwość odzywnia się do Niego w języku ojczystym i wypowiedzenia mu potrzeb kraju. Ale jest jeszcze także inny powód, który

nas skłania do wniesienia w tym roku adresu, a tym są, jak już także zaznaczone było, stosunki polityczne wewnętrzne państwa. Niech mi wolno będzie w obecnych rzeczywiście trudnych warunków politycznych, w jakich dziś żyjemy, zaznaczyć jeszcze raz nasze stanowisko polityczne, jakie zajmujemy, wyjaśnić niektóre wątpliwości, a może i sprostować niektóre zarzuty.

Od chwili, kiedy padły tutaj w tym Wys. Sejmie pamiętne słowa, wypowiedziane przed 30 laty w adresie Sejmu, słowa: „Przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy“, polityka naszego kraju nie uległa żadnej zmianie. To hasło było sterem naszej działalności w kraju i w Wiedniu, a w następstwie tego przypada nam nazwa stronnictwa państwowego i nawet zarzut z tego powodu nas spotykał. Zarzutu tego odpiarać nie będę, gdyż spełniliśmy tylko obowiązek nasz wobec Cesarza, wobec państwa i zdaje mi się także wobec kraju. Walczyliśmy i walczyć będziemy zawsze pod sztandarem katolickim, narodowym i autonomicznym i to są nasze dogmata polityczne. (Brawo). Popieraliśmy ten rząd, który z tymi zasadami się godził, a przynajmniej tym zasadom nie był przeciwnym. Domagaliśmy się równouprawnienia narodowości, z uwzględnieniem ich przeszłości historycznej i rozszerzenia praw sejmów. W następstwie tego łączaliśmy się z tymi, którzy zasadami byli nam pokrewni: z Czechami, południowymi Słowianami i tymi Niemcami, którzy nie obawiali się przyznać, że zasada autonomii i równouprawnienia nie jest podkopującą i wrogą narodowi niemieckiemu. Byłoby błędem mniemanie, że tylko liberalni, postępowi, czy wiernokonstytucyjni z narodowości niemieckiej reprezentują ten naród; boć przecież reprezentatom krajów alpejskich nie można zarzucić braku niemieckości, ani też patriotyzmu austriackiego. Nie jest więc czemś nowem ten sojusz, który w ostatnich czasach zawarliśmy. Sojusz ten jest oparty na tradycji przeszłości, na naszej całej akcji politycznej od lat wielu. Tej naszej zasadzie nie sprzeciwił się, będąc w koalicji, bo wtenczas byliśmy z klubem hr. Hohenwarta, który był, że tak powiem, par excellence autonomicznym, i byliśmy razem z reprezentantami szlachty czeskiej a zadaniem koalicji było spełnić przy pewnem pozostawieniu na boku spraw narodowościowych najważniejsze postulaty państwa, jak kwestyę waluty, procedurę cywilną, cały dział reformy podatkowej i reformę wyborczą.

Idea austriacka która nieraz definjowana i dyskutowana była polega na sprawiedliwości na uznaniu praw Królestwa i krajów w skład państwa wchodzących, których zadaniem jest obok siebie w zgodzie żyć i rozwijać się a w wspólnym interesie dbać o całość i potęgę państwa.

Austria, jak to słusznie jeden z przewodców młodoczeskich w roku zeszłym w delegacjach powiedział nie może być ani słowiańską, ani niemiecką, bo w tem państwie niema miejsca dla hegemonii jednej narodowości nad drugą, ani też dla dążeń centralistycznych. Mylnem zaś jest twierdzenie, że te nasze zasady autonomiczne osłabiają jedność i potęgę państwa; zdaje mi się, że przeciwnie. Jeżeli części składowe tego państwa mogą rozwijać się i są silne, zyska tylko na tem całość państwa. Myśmy prowadzili zawsze politykę umiarkowania, nawet będąc w opozycji, staraliśmy się łagodzić sprzeczności i pragniemy, aby spokój i harmonia zastąpiły waśnie i kłótnie narodowe. Chcąc usunąć źródło tych sporów, jest wskazaniem, aby sprawy językowe i wogóle narodowościowe załatwiano w sejmach krajowych.

Te nie jest tylko rada dla innych, my dajemy przykład tego, bo jeżeli są jakie różnice, to staramy się je załatwić w Sejmie.

Dążymy do tego, aby obydwa narody kraj ten zamieszkujące, mogły żyć i rozwijać się w zgodzie i harmonii i mamy nadzieję, że to się stanie pomimo takich głosów, jak posła Okuniewskiego i że większość narodu ruskiego za tym głosem nie pójdzie. Nie mam zamiaru polemizować z ostatnim mowcą. Lecz niech mi jednak będzie wolno podnieść, że jego twierdzenie, że naród ruski przeciwnym jest rozszerzeniu autonomii, inni reprezentanci narodowości ruskiej zadali kłam, bo należą do tej większości w parlamencie, która za hasło sobie postawiła w znany projekcie adresu, rozszerzenie autonomii.

Chyba p. Okuniewski należy do wyjątków od wszystkich reprezentantów szczepliów słowiańskich, bo usilnie się stara razem z niemcami walczyć przeciw autonomii, przeciw rozszerzeniu praw kraju. (Brawo)! Nie będę dalej mówić o stanowisku politycznem posła Okuniewskiego, ale jeden szczegół z podniesionych przez niego zarzutów, muszę sprostować.

Powiedział poprzedni mowca, że delegacya nasza nie zrobiła dla kraju, że nawet przy ugodzie austro-węgierskiej rząd i delegacya polska nie starały się

zniesić uciążliwego obrotu mlewa (Mahlverkehr).

Muszę temu zaprzeczyć stanowczo, bo bo sam miałem zaszczyt przemawiając w imieniu Koła polskiego przy pierwszym czytaniu w sprawie ugody węgierskiej, podnieść to i to żądanie postawić w imieniu Koła, a jak mi wiadomo, rząd poprzedni sprawę tę i w porozumieniu z rządem węgierskim zgodnie z naszym życzeniem ułożył. A jednak poseł Okuniewski należał do tej mniejszości, która załatwienie wszystkich spraw ważnych dla państwa swoją opozycją udaremniła. (Brawa)!

Więc jemu muszę przypisać, to co nam chce zarzucić.

Ze smutkiem patrzyliśmy na zajścia w parlamencie wiedeńskim. Walka pod hasłem obrażonych uczuć narodowych nie byłaby z pewnością przybrała tych rozmiarów bez pomocy najskrajniejszych elementów, które skwapliwie z tych stosunków skorzystały. Dziwić się tylko można, że umiarkowani z reprezentantów niemieckich zgodzili się na takich sojuszników. Wszystkie objawy ostatnich czasów stwierdzają, że poziom parlamentaryzmu wszędzie upada a osobiście w Austrii.

Reprezentacja każdego ciała parlamentarnego powinna odpowiadać naturalnemu i historycznemu rozwojowi jego części składowych i kto wie czy przyczyną upadku nie leżą w ustawie wyborczej z r. 1873, która wyłom zrobiła, jak to już podniósł pierwszy mówca, w statucie krajowym i kto wie czy w przyszłości w sposobie wyborów z przed 1873 r. nie znajdziemy sanacyi naszych stosunków parlamentarnych.

Pomimo że te nasze prawa statutem zagwarantowane, zostało naruszone, nigdyśmy nie dążyli do zatamowania życia konstytucyjnego w Austrii.

Staraliśmy się przeciwnie, aby zgodnie z reprezentantami innych narodów spełnić najważniejsze postulaty państwowe. W tym celu złączyliśmy się z innymi grupami parlamentu, które odpowiadały naszym przekonaniom i zasadom. Potrzeba ta okazała się w ubiegłej sesji Rady państwa tem większą, że skutkiem wyborów z 5. kuryi obraz parlamentu był inny, stronnictwa inaczej się ugrupowały i że przeprowadzenie najważniejszych postulatów bez większości, niezdawało się możliwe. To był jeden z powodów, żeśmy weszli w organizację z temi stronnictwami, które tradycją i zasadami są nam bliskie.

Większość ta niema żadnych celów agresywnych. Spotkaliśmy się z zarzutem,

żeśmy stworzyli koalicję słowiańską przeciw Niemcom. Jest to zupełnie błędem, bo do tej większości, jak już powiedziałem, należą Niemcy z krajów alpejskich i nikogo od tej większości nie odtrącałimy - i jak wiadomo, także z innymi grupami niemieckimi były rokowania prowadzone, aby do niej weszły. — My Polacy nigdy nie mieliśmy sporów narodowościowych z Niemcami w Austrii. Nie występowaliśmy przeciw narodowi niemieckiemu ale przeciw systemowi.

Jestto proces historyczny, który odbywa się od początku naszej ery konstytucyjnej i stronnictwa, czy mają nazwę wiernokonstytucyjnych, liberalnych, postępowych, czy niemiecko-narodowych, mają to wspólne, że hasła autonomii równouprawnienia, rozszerzenia praw Sejmu, ich drażnią i widzą w tem podkopywanie ich narodowości, stanowiska, a nawet całości państwa.

Podnoszę to nie w celu robienia jakichkolwiek rekryminacyj, przeciwnie chcę zaznaczyć, że te obawy, zarzuty i niebezpieczeństwa nie są rzeczywiste, i żadne z nich się nie sprawdziło.

Nie jest moim zadaniem roztaczać przy tej dyskusji obraz walk w parlamencie ale niech mi wolno będzie podnieść i przytoczyć sporadycznie niektóre fakta. I tak już w r. 79. podczas dyskusji adresowej w parlamencie wiedeńskim przy projekcie adresu z cechą autonomiczną, który ówczesna większość przedłożyła, jeden z koryfeuszów niemieckich powiedział te słowa: „wolność jest zagrożona, niemieckość jest zagrożona, niemieckość jest w niebezpieczeństwie“.

W r. 83. widzimy znowu te same walki parlamentarne i znów ze strony niemieckiej powiedziano, że żałują tych szczęśliwych czasów z r. 79! A w ubiegłym roku podczas dyskusji w komisji adresowej także jeden z wybitnych reprezentantów niemieckich nawet umiarkowany powiedział, że ten projekt adresu to droga do rozbicia całości państwa, że jest, jak się wyraził: „Die Liquidirung der Firma Austria!“

Dzięki Bogu, że obawy są i będą bezpodstawne. Czy niemieckość jest zagrożona? Temu zaprzecza rzeczywistość i siła faktów, bo język niemiecki nawet przy równouprawnieniu, pomimo rozporządzeń językowych będzie zawsze miał pewne przywileje, będzie językiem dworu państwa, armii i dyplomacyi, językiem którym ostatecznie wszystkie narodowości w Austrii porozumiewają się. Przeciw

temu nikt nie występuje i wszyscy ten przywilej językowi niemieckiemu pozostawiamy.

My staramy się przeciw język ten sobie przyswoić, cenimy wysoką kulturę i naukę niemiecką i sami daliśmy tego dowód, gdyśmy o lepszą naukę języka niemieckiego w Sejmie stawiali wnioski. W tej całej długoletniej walce jest, zdaje się, głównym motywem pewien żal, że hegemonia jednej narodowości nad drugą jest niemożliwą, jest w sprzeczności z rozwojem tego państwa.

I możnaby tu zastosować zdanie jednego z francuskich polityków, który powiedział: Chcecie być wolnymi a nie umiecie być sprawiedliwi! (brawa). — My dbamy o potęgę państwa i dajemy zawsze tego dowody; nie dążymy do odrębności tak zwanej „Sonderstellung“ i nawet nie przyjmujemy tego prezentu z rąk tak łaskawych ofiarodawców i to także ze względów na całość państwa. — W interesie Monarchii a nie naszego kraju chcemy ugody z państwem węgierskiem

To stanowisko nasze jasno i otwarcie nieraz zaznaczyliśmy i uważam za odpowiednie, że to życzenie jest również w projekcie adresu Sejmu uwidocznionem. Także w interesie dobra państwa i całości chcemy, aby chwilowo zatamowany bieg życia parlamentarnego i normalna praca zostały przywrócone.

Zadania, które nas czekają, są liczne i wielkie a przeprowadzenie tychże nawet przy normalnym biegu życia parlamentarnego jest prawie niemożliwe. Dlatego rozszerzenie atrybucji i praw Sejmu a ulżenie parlamentowi było taksamo dezyderatem Koła polskiego jak też większości parlamentarnej i bardzo słuszne, że w projekcie adresowym jest to również podniesionem.

Żadnych innych ubocznych myśli temu żądaniu podsunąć nie można. Jestto naturalne, odpowiadające rozwojowi krajów i królestwa, jakoteż charakterowi państwa.

Doświadczenie okazało, że wiele spraw, że tu podniosę tylko cały dział ustawodawstwa agrarnego, tak potrzebnego dla naszego kraju, napotykają na wielkie trudności w parlamencie centralnym, a to z powodu różnicy stosunków i potrzeb.

Mieliśmy tego dowód przy dyskusji nad projektem ustawy o stowarzyszeniach rolniczych, to samo nad projektem o ustawie melioracyjnej i innych, bo trudne te same przepisy postanawiać dla Tyrolu, Dalmacyi, Czech i Galicyi, gdzie są tak różnorodne stosunki robotnicze, własności klimatyczne i kultury.

To samo da się powiedzieć o sprawach wychowania publicznego. Jednolitość jest niemożliwa i szkodliwa. Przyznanie większych praw Sejmowi krajowemu w sprawach szkolnictwa jest w dobrze pojętym interesie kraju i tem samem państwa.

W szczegóły tu, wdawać się nie będę, podniosłem tu tylko niektóre ważniejsze sprawy. Ale muszę sprostować też także zarzut, że te nasze dążenia autonomiczne są zamachem na konstytucyę. Tak nie jest, bo pewna konstytucya nie jest dogmatem, któryby był nietykalnym, przeciwnie konstytucya musi rozwijać się i uzupełniać według potrzeb i postępu społeczeństwa, jeżeli ma żyć. Wszyscy życzymy sobie, aby jak w adresie jest powiedziano, aby ustawy ściśle były przestrzegane i wykonywane, a prawa i swobody konstytucyjne szanowane. Ale nie wystarczy, Szanowni Panowie, aby tylko władze w tym kierunku działały, także społeczeństwo powinno szanować prawa i ustawy, a stojąc na straży swobód obywatelskich umiało także z energią i stanowczością położyć tamę i zaporę źle zrozumianej swobodzie, która się wówczas staje dowolnością. W takim razie swobodni obywatele państwa poddani są pod tyranią jednostki.

(P. hr. Rey: Bardzo dobrze).

Projekt adresu podnosi potrzebę większej oświaty. Wszyscy się z tem zgadzamy, ale oświacie musi towarzyszyć także podniesienie ekonomiczne kraju, bo nie wystarczy dać tę piękną strawę, ale trzeba także dać możność naszej ludności wiejskiej życie, możność utrzymania się przy ziemi. Także polepszenie i rozwój przemysłu miast powinno być objęte naszym programem ekonomicznym. Do tych celów, które kraj ma przed sobą, siły nasze finansowe, oparte tylko na dodatkach do podatków nie wystarczają. Kraj jest przeciążony i słusznie Sejm, tak jak i Koło polskie domagały się, aby mogły być inne źródła, któreby tym celom mogły przyjść z pomocą.

W projekcie adresu jest ten postulat podniesiony, a jeżeli tu odwołujemy się do obietnic Rządu, to niech mi wolno będzie dodać poprzedniego i stwierdzić, że inicjatywa w kierunku przyścia z finansową pomocą krajom jest zasługą byłego gabinetu.

Nie wątpię, że i dzisiejszy Rząd przychylny w tym względzie zajmie stanowisko. My, Szanowni Panowie, z pewnością mniej, jak inne narody, mamy czasu na spory i ważne narodowe i społeczne, gdyż mamy wielkie obowiązki do spełnienia, ale

do tego trzeba wyrozumienia, dobrej woli, aby anatogonizmy narodowe, jeżeli nie usunięte, to w każdym razie uśmierzone być mogły.

W chwili zagajenia tego Wysokiego Sejmu, każde słowo, z małymi wyjątkami, które tu padło i to bez różnicy stronnictw głosi umiarkowanie, uznaje nie tylko potrzebę, ale gotowość do współdziałania w kierunku porozumienia i zgody.

Ale zarazem przedstawiam sobie tę działalność sojuszu z tymi czynnikami, z którymi jesteśmy w większości parlamentarnej, a z którą mi stanowczo pozostać chcemy, jak długo wszyscy zostaną wierni tym zasadom które nas wspólnie łączą. (Głos: Tak jest).

Sądzę, Szanowni Panowie, że to jest przedponanie i że taka jest wola tejże Izby i że odpowiada ona powszechnie odczutej potrzebie i woli całego kraju.

Stojąc przy tych zasadach wierności dla kościoła i narodowych uchwalmy ten adres hołdu i wdzięczności dla Najajśniejszego Pana z gorącym życzeniem, aby jubileusz Jego półwiekowego panowania mógł się święcić pod hasłem zgody wszystkich ludów Austrii. (Brawa i oklaski).

Marszałek. P. Barwiński ma głos.

P. Barwiński. Wysokij Sojme.

Ja zhołosyw się do słowa, szczyby wysłowity w imieniu ruskoho klubu sojmowoho ti czuwstwa i pohłady jakymy Sojmowa i reprezentacja ruskoho naroda preniata teper w sij mnohoważnoj chwyły koły peredstawyteli obydwuch narodiw w kraju Rusyniw, i Polakiw, zwertajut się do stip prestola naszoho najmyłostywijszoho Cisarja i Korola.

Buły wże neraz chwyły w czasi konstytucyjnoj doby, ważni podijami i dla naszoho kraju i dla ciłoj derzawy, koły zakonno, datni tiła, a takož nasz Sojm krajevyj zwertały się z adresamy do Monarcha. Odnak sii dawniyszi podii ani znacziem ani wahoju ne doriwnujut suczasnij chwyły, w jakich dowelo się nam obradowaty nad potrebamy naszoho kraju i obydwuch w nim posełenych narodiw. Se chwyła, szczo bude zapysana zołotymy bukwamy na lystach istoryi tak ruskoho jak i polskoho narodu.

S nezwyčajnoj łaski bożoho prowidinia dowerszyt nasz Najmyłostywijszyj Cisar i Korol 50 lit sławnoho i bohatoho mnohoznacznymy podijamy wołodinia na habsburskim prestoli. Koły wsi narody monarchii przystupajut do stip teho prestola wysłowity zajawy lubowy i predannosty dla swoho wołodarja, to z tym żywyszozju radostiju pospiszaje hałyckij Sojm

daty wyraz czuwstwam nepochytnoj wirnosty i najwyższoj wdziaky swomu Monarsi.

Tymy horjaczymy czuwstwamy pereniati do hłubyny sercia takož predstavyteli ruskoho naroda w sij Wysokoj Pałati. Czastyna ruskoho narodu posełena w Hałyczni najszła pid mohuczum skyptrom habsburskich monarchiw w Austrii pewne i bezpeczne prystanowyszczje dla rusko-katołyckoj cerkwy i ruskoj narodnosty. A koły za poperednych wołodariw awstryjskich rusko-katołyckoj cerkwi prywerneno dawnu powahu i znaczinie a ruskij narid staw po wikowych złydniach budyty się do nowoho żytia, to osoblywszoy opiki i dbalosty zaznawała i zaznaje cerkwa i narodnist nasza za wołodinia welykodusznoho Cisarja Franc-Josyfa.

Dwa razy z myłosty monarszoy pidneseno naszych mytropolityw do najwyższoho cerkownoho dostoinistwa kardynalskoho; i wychowanie, obrazowanie i dola ruskoho duchowienstwa diznawały czysłennych dokaziw horjaczoy peczaływosty, a pid wpływom konstytucyjnych swobid, nadanych naszym monarchom nastupyło widrodzenie ruskoj narodnosty w Austrii. Ruska mowa, deinde pohordżena, zaboronena i pereślidowana, bereżena dowszymy litamy łysze pid silskoj strichoju, najszła z myłosty naszoho Monarcha pryznanie prynależnych jej praw i wczasty wijszły do szkil poczawszy wid najniższych aż do najwyższych a dekudy i do urjadiw, tak szczo taki staje predmetom poważnoj i hłubokoj nauki. Z dawnoho upadku iz anedbania dwyhnuła się i dwyhaje się rusko katołycka Cerkwa i ruska narodnist zasobamy, jaki podaje szchedra i dobrotływa ruka naszoho welykodusznoho Cisarja i Korola.

Ti zasoby dostarczowani dla kulturnoho rozwoju ruskoho narodu wykłykały w nim nowu żywotnu syłu, jakoju ruskij narid rado i z pownoju samorzestwoju pidderzuwaw i pidmahaw wsiaki zmahania dla dobra naszoho kraju dla mohuczosty i sławy monarchii.

Rusyn, kotryj piśla prykazky odnoho z świtlijszych dostojnykiw naszoy Cerkwy zaspaw i pizno staw do kulturnoj praci na nywi porucz inszych narodiw, poczaw pomalu dohaniały swoich susidiw, szczo daleko jeha były wyperedyły w sij roboti.

Prawda, szczo ne wse i ne wsiudy zrozumily należyto tii zmahania ruskoho naroda. Ne brakło zawysty i pidozriwań, neochoty i perepon dla narodnych zmahań Rusyniw z riżnych storon — a się Wysoka Pałata była neraz wydiwneju horiaczych i zawziatych supereczok, szczo wid-

buwały się szeroko w ruskiej i polskiej supilnosc i potrijasły obydwoma orhanizamy. Ale z odnoho i druhoho boku nachodyły się muži, szczo umiły siahnuty myslęju szyrsze i dalsze, jak wydno było z tishno hałyckeho wikoncia — muži, kotry umiły pereniaty się perekonaniem, szczo lipsza solomiana zhoda jak zołota zwada, szczo własnyj interes nakazuje buty sprawedlywym, bo seho wymahaje i dobro kraju, syła ta mohuczistw monarchii, bo do sej ciły można dijty łysze kermujuczym wznesłym oklykom naszoho Monarcha: „viribus unitis!“

Ta etyczna ideja sprawedlywosty nachodyła sobi szczo raz bilsze prychylniki w tij Wysokoj Pałati i dowodyła jej bilszist do toho perekonania, szczo uwzhladnenie i zaspokojenie potreb ruskoho naroda ne nanosyt szkody narodowy polskomu, szczo w niczym ne ukoroczuje praw polskoj narodnosc, a protywno może łysze przczynity się do skriplenia wzaimnoho dowirja, do usunenia meżynarodnych superczok.

„Ne czużoho my bażajem, a swoho to prawa“ spiwaw nasz poet Szaszkiewycz, a piśnia ta wyszła iz samoj duszy, z hłubyny sercia ruskoho naroda, szczo ne posiahaw ničoły za czużym prawom, choć zawziato boronyw swoho. Suum cuique, widdaty to, szczo komu należy, se zasada jedyno sprawedlywa, ona powynna buty prowidnoju zoreju u wsich naszych zmahaniach.

(Przewodnictwo obejmuje ks. biskup Czechowicz.)

Tym to z przyznaniem zaznaczyty hodyt się, szczo naczerk adresy do Tronu wyrazno wyskazuje, szczo krajewyj Sojm uznaje zasadu riwnoprawnosc obydwuch narodiw w naszym kraju, Rusyniw i Polakiw i hotyw wdowolyty wsim diistnym potrebam obydwuch narodnostej, a usuwaty wse, szczo może nas dowodyty do rozładu, szczo by nastala zhoda miż bratnymi narodami. My se przyjmajemo jako zaporuku myrnoho połałodzenia naszych miżnarodnych widnosyn, naszych zmahań do sprawedlywoho perewedenia pownoj riwnoprawnosc, pozajak Rusyny ničoły niczoho ne bażaly, jak myra, kotryj można osiahnuty pownym przyznaniem prynależnych im na zakonnyj osnowi praw. Sia zaporuka krajewoho Sojmu daje spromożnist' połałodzenia naszych meżynarodnych widnosyn, a ta Wysoka Pałata tym samym przyjmae na sebe se ważne zobowiazanie i zawdanie.

Z takim obostronnym przyznaniem zasady riwnoprawnosc i torżestwennoju za-

jawoju hotowosty jej porewedenia pomiż oboma narodnostiami w kraju, stajemo my posłowy Rusyny i Polaki pered prestolom naszoho Najjaśnijszoho Cisarja i Korola i pewno ne możemy niczoho mylijszoho wdijaty dla neho, jak dowesty do myrnoho i sprawedlywoho połałodzenia naszych spraw, pozajak najhorjaczyszim jeho bażaniem jest, szczo by wsi jeho narody w riwnij miri korystowały się nadanymy nym swobodami.

Se powynno takoz staty przykładom naślidowanija w inszych krajewych sojmach, szczo by przyznawszy zasadu riwnoprawnosc, wstupyły na dorohu myrnoho połałodzenia narodnych potreb, a spilni syły swoi zwernuły widtak do podwyhnenia dobrobytu ludnosc. Tak jak každyj narid maje swoi okremiszni potreby, tak i kraj, z jakych zložena nasza monarchia, majut swoi okremi usliwia i widnosyny, swoi interesy. Tym to i taki sprawy, szczo ne widnosiat się do spilnych interesiw derżawy, byłoby najwidpowidnijsze połałodzwały w kraj. sojmach, jako bilsze obiznanych z mijscewymy potrebami i obstawynami. Nasza wnutriszna administracia krajewa wymahaje koniecznoj i risucznoj poprawy, potreba w kraju bilsze proswity, a osoblywo selanskij i małomiszczanskij stan potrzebuje skoroj pomoczy i szczoerzej opiky. Teperiszna, w znaczniej czasty szczo biurokratyczna systema, szczo każe z najdribnijszoju neraz sprawoju widnosyty się do Widnia, zwolikaje i utrudniaje ne mało poprawu zhadaných spraw. Ale do wseho toho treba konieczno bilszych zasobiw materialnych, jak ti, szczo nymy oruduje krajewyj Sojm. Ludnist peretiażena podatkami i dodatkami do podatkiw, kotrych ne tilko ne można dalsze pidwyższaty, ale protywno treba by konieczno daty jakiś pilhy. Otże widpowidno neraz wże wyskazanymy obicankami widenskoho prawytelstwa, konieczno treba dla kraju widkryty nowi źerela dochodiw, z kotrych dosy korystala łysze derżawa. Todi łysze zmoże Sojm szczoś chosennoho zrobyty dla rozszyrenia proświty, dla podwyhnenia dobrobytu selan i małomiszczan, dla rozbudzenia domasznoho i dribnoho promysłu, dla polipšzenia i rozszirenia dorih murowanych i lokalnych żeliznyć i inszych krajewych potreb.

Kołyż domahajemo się, szczo by dla skorszoho połałodzenia krajewych spraw przyznano wyższym włastiam administracyjnym wyższyj kruh diłania, szczo by z každyj dribnyciu ne treba było wse widnosyty się do Widnia, to musymo zarazom wymahaty, szczo by ta krajewa administracia skoro i enerhiczno załałodzowała

sprawy, szcoby stroho i bezstoronno perewodyła zakony i stojała baczno na storozii horozanskoj swobody, zaporuczenoj osnownymy zakonamy derżawnymy. Tym lyszze sposobom zmoże administracya wyrobyty powahu i posluch w suspilnocy, może jej wychowaty do bereżenia suspilnoho ładu, tym sposobom zjednaje poszanowanie prynależne włastiom, tym spownuje swoju zadaczu, jaka na nij spoczywaje, około moralnych i materjalnych interesiw derżawy i suspilnocy. Strohym i bezstoronnym dla wsich wykonuwaniem zakonów, poszanowaniem praw i swobid horozanskich, pryczyniaty sia z swoho boku administracyjni do mirnoho połałodzenia widnosyn pomiż obydwoma narodamy w naszym kraju.

Ruskij narid buw spokonwiku prychylnykom samouprawia, ale zarazom najbilszym protywnykom starszowania odnoho nad druhim. Koły nyny powstajut Rusyny protiwi toj nawit' czastyny samouprawy, jaku maje nasz kraj, to se ne dije sia protiwi samej zasady samouprawy, a protiwi newidpowidnoho jej perewedenia, protiwi nadużywania jej silniejszymy w nekoryst słabszych.

Naszi własti i korporacyi autonomiczni wid najwyższych do najnyższych szcze ne pidnesły sia do pownoho zrozumienia idei sprawedlywocy a koły dekudy abo dekoły i przyznajut rusku narodnost' i mowu prynależnu i na osnowi zakoniw prawa, to roblat sia to na neznacznij czastyni. Czyż można dywuwaty sia, szczo ruskij narid ne może oduszczewyty sia, szczo wychodyt zwyczajno lyszze w koryst sylnijszoy storoni. A szczoż skazaty pro administracyjni własty?

I tu potreba bohato naprawy i poprawy i to riszuczoy i dałeko siahnoy. Ta czastyna riwnoprawnocy, jaku powynni my maty, ostaje w znacznij czasti na papery, a szcze prykrijsze wrażinie na kożdoho Rusyna robyt se, szczo wyższy własty wydajut neraz koristni dla nas rozporiadzenia a pidwładni organy abo ich ne wykonujut abo postupajut zowsim protiwno. Tymto my ne możemy buty za takim rozszyreniem kruha dilańcia wyższyj włastyj administracyjnych, szczo se widnosyło sia i do osobystych pidmetowych spraw. Wyższy własti powynni z wseu energiju nastawaty na to, szcoby administracyjni organy ne obnyżały nikoho w jeho, czy to religijnych i narodnych, czy w politycznych i horozanskich prawach i swobodach. A tilko to raz urjadowi organy dopuskajut sia ne tilko ob-

meżenia i naruszenia tych praw i swobid i zwyczajnych horozan, ale netaktownem postupowaniem nawit pidkopujut powahu duchowienstwa i cerkwi zabuwajuczy o tim szczo tym widrywajut w suspilnocy hołowni pidwałyny ładu, porjadku i spokoju? Czy tym sposobom ne pomahajut oni elementom rozładu i rozstroju szkidlywym daje suspilnocy i derżawy? I se powtaraje sia w naszym kraju pry kożdij wiborcziej akcyji ne tilko do Sojmu i Rady derżawnocy, ale duże czasto i do rad powitowych a nawit hromadzkiych. Słowa w adresowym naczerku, szcoby własty stojały na storozii ich moralnych i materjalnych interesiw derżawy i kraju, miściat w sobi duże poważnu ukazku w tym napriami. Ne zakruczajem zamazuwaniem abo zatuszowuwaniem moralnych chyb i moralnoj hnylizny ne widderżuwaniem abo popyraniem zdemoralizowanych ludej, można uderżaty ład, jakoho sobi bażaje administracyja a naprotyw urjadowi organy powynny stroho i riszuczoczno wistupaty protiwi wsiakocy demoralizacyji, z widkib ona ne pochodyła, kotri i w czim prożiszat' sia ti organy protiwi obowiazujuczych zakoniw, powynni za se buty potiahani do strohoj odwiczalnosty. Lyszze taka administracyja, szczo toczno, stroho a bezstoronno wykonuje zakony, tamuje prawa i swobody horozan osoblywo w kraju, de z soboju słuczajut sia obradowi i narodni, polityczni i suspilni zmahania.

Ja dotorknuw sia lyszze w zahali tych ważnych spraw, kotri możnaby pojasnyty jaskrawymy i pewnymy danymy odnak wsi mnohoważni chwyli zwerneni naszi oczy na naszoho Najmyłostywijszoho Monarcha, kotryj z riwnocy dbałostiju i lubowiuju widnosyt sia do wsich naradiw. Predstawyteli obydwuch narodnostej w kraju, Polaki i Rusyny, majut uchwałyty adresu do prestoła naszoho Cisara i Koroła. Pamiatajmo o tim, szczo sej mnohoważnyj akt spysujemy pered lycem naszoho Monarchy, w imia zasady riwnoprawnocy. Nechajże win bude dla wsich obowiazujuczim, a todi może nastaty spokij i ład w naszym kraju. My wse były hotowy do zhidlywoho połałodzenia ruskoj sprawy a choc posered nas nachodiat sia ludy protiwni przyznaniu riwnoprawnocy ruskomu narodowy politycznyj rozum dobro kraju i derżawy nakazuwało naszym prowidnykom wstupyty na inszu dorohu. Myrnym połałodzeniem naszych meżynarnodnych widnosyn na zasadach pownoj riwnoprawnocy obydwuch narodnostej w kraju spletemo najkrasszoy i najmylszoy wineć, jakim my możemy uwinczaty 50-litnyj ju-

wylej naszoho Najmyłostywijszoho Monarchy.

Zajawlaju, szczo budemo hołosuwaty za adresom. (Brawa i oklaski.)

Komisarz rządowy radca Dworu hr. Łoś. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Czechowicz. Dla wyjaśnienia udzielam głosu przedstawicielowi rządu p. Rady Dworu hr. Łosiowi.

Komisarz rządowy Radca Dworu hr. Łoś.

Posel Okuniewski podniósł w swoim przemówieniu zarzuty przeciw Rządowi, których z obowiązku mego milczeniem pominąć nie mogę. W szczególności powiedział p. Okuniewski, że relacya galicyjskiego Namiestnictwa o wyborach do Rady państwa „błyskawicznym pociągiem“ została odesłana do ministerstwa, a zawierana wiele nieprawdziwych szczegółów. Podczas gdy relacya o klęsce nieurodzaju nie była w czasie właściwym przedłożona. Otóż winienem wyjaśnić najpierw, że po ukończeniu każdego wyborów Namiestnictwo obowiązaniem jest przedłożyć ministrowi relacyę o ich przebiegu i wyniku. Temu więc obowiązкови i Namiestnictwo galicyjskie uczyniło zadość, a oczywiście relacya opierała się na wyniku przeprowadzonych dochodzeń. Wszystkie fakty, które doszły do wiadomości władz przełożonych, były badane i dochodzone przez władze administracyjne, a rezultat tych dochodzeń był taki, że z wyjątkiem pewnych nieprawidłowości, które tu i ówdzie się wydarzyły i które przez władze przełożone w odpowiedni sposób skarcone zostały, zresztą o nadużyciach władz rządowych mowy być nie może. Lecz przeciwnie stwierdzić należy, że urzędnicy, którym przeprowadzenie wyborów było powierzane, wśród ciężkich warunków (brawa), nieraz z osobistym niebezpieczeństwem (głosy: tak jest) spełniali swoje zadanie z prawdziwym poczuciem obowiązku. (Oklaski). Z całą stanowczością zastrzedz się muszę przeciw temu, ażeby Rząd przy tych wyborach kierował się jakąś niechęcią albo nieprzychylnością dla Rusinów, a jeżeli w wielu gminach wybory przeprowadzono w asystencji żandarmeryi i wojska, to dlatego, ponieważ wskutek niesumiennej agitacyi (głosy: tak jest!) roznamiętnienie ludności doszło do tego stopnia, że nietylko wywierano terroryzm na spokojną ludność, tak, że bardzo wielu wyborców, nie chcąc się narażać na gwałty wolało niekorzystać tu wcale z przysługującego mu prawa i swobodnego głosowania (głosy: Tak jest!) ale nawet komisarze wyborczy, szczególnie ci, którzy nie byli wzięci z etatu urzędni-

ków państwowych, byli narażani na gwałty i niebezpieczeństwo życia.

Co do relacyi o klęsce nieurodzaju winienem zauważyć, że jeżeli się żąda od państwa pomocy, to należy to żądanie dołączyć i szczegółowo umotywować.

(Marszałek J. E. hr. Badeni obejmuje napowrót przewodnictwo).

Skoro więc potrzebne daty zostały zebrane, relacya natychmiast i przed otwarciem Rady państwa przesłaną została Ministerstwu, które też odpowiednią kwotę dla Galicyi przyznało.

P. Dr. Okuniewski. 300.000 zł. dla całej Galicyi!

Marszałek. Z kolei udzielam głosu p. Średniawskiemu.

P. Średniawski. Wysoki Sejmie! Zabierając głos przy ogólnej rozprawie nad projektem adresu, chciałbym wyrazić ważniejsze życzenia ludzi, bo mam to przekonanie, że adres do Tronu tem większą będzie miał wagę, jeżeli przedstawimy chociaż w krótkości bole i potrzeby tego ludu i chciałbym to pokrótce uzasadnić.

Nie występujemy przeciw adresowi, trudno nam jednak przemilczeć niektóre jego braki natury rzeczowej. Mianowicie czujemy, że za słaby nacisk kładzie on na potrzebę opieki nad moralnemi i ekonomicznymi wymaganiami ludu.

Zasadnicze ustawy konstytucyjne zrownały wszystkich obywateli wobec prawa, jednak 30 lat trwania tej konstytucyi jeszcze nie wystarczyło, ażeby to równoprawienie w całej pełni wprowadzić w życie. Szczególniej upośledzonymi są ci, którzy stanowią $\frac{8}{10}$ ludności całego kraju, ci którzy „żywią i bronią“. Na pracy ludzi opiera się dobrobyt kraju i państwa. A jednak ten lud, szczególnie chłop, jest u nas zawsze upośledzony i poniewierany. Pomijam bolesną historię ostatnich wyborów do Rady państwa, pomijam bezprawne rozwiązywanie i rozpędzanie zgromadzeń, bo to fakta z dzienników wiadome. Zaznaczam tylko pobieżnie, że z powodów wyborczych nękanie lud różnemi szykanami. Odmawiano i odbierano konsensa, a dziś jeszcze władze nie przedstawiają do zatwierdzenia wicemarszałków powiatowych dlatego, że ci należą do stronnictwa ludowego. Tak np. w Wielickim, gdzie wybrano bardzo porządnego człowieka, w Myślenickim, gdzie wybrano nawet dyrektora szkoły. W krakowskim szykanowano lud za wybory, rzekomo ze względów sanitarnych, zmuszając włóścian do wywożenia nawozów w czasie lata, gdy pola były obsiane. W powiecie brzeskim, kowalowi, który od

lat 30 wykonywał kowalstwo jako przemysł domowy, za wybory do Sejmu zamknięto kuźnię i odebrano mu sposób do życia.

W powiecie myślenickim Starosta odsyłał do posła o potwierdzenie świadectw ubóstwa i wydanie kart przemysłowych. (P. Paszkowski. To nie stwierdzone!)

To jest przysięgą kilkunastu świadków stwierdzone, a jeżeli p. Starosta powiedział że to nie prawda, i jeżeli to wystarczyło Sądowi, to ja temu nie winien. Kółko rolnicze w Górnej Wsi, w pow. myślenickim sprowadziło sobie wspólnie kilkanaście sztuk kalendarzy dla mniejszych kosztów przesyłki. Starostwo donosi o tem prokuratorowi, a ta wytacza zarządowi kółka i niektórym jego członkom proces o zakazany kolportaż. Żandarmerye urzędują rewizye po domach, kalendarze zabiera. Oskarżonych ciągną dwa razy o 5 mil do Wadowic. Ostatecznie sąd uwalnia oskarżonych, ale kto im zwróci strapienie, koszta podróży, a choćby i kalendarze, których im nie oddano. Działo się to po wyborach, a powodem było, że gmina głosowała na kandydata ludowego.

Wójta gminy Górnej Wsi suspenduje Starosta na tej podstawie, że przed 12 laty zasądzony został na jeden dzień aresztu za łowienie ryb w rzece Rabce pod swoim gruntem, bo doniesiono, że on (wójt) nie po woli starosty agitował przy wyborze posła. Nie pomogło mu nawet udawanie się w drodze łaski do Cesarza, bo w takich razach opinię daje Starosta, a ten może bezkarnie dopuszczać się nawet takich czynów, że do władzy wyższej donosi poufnie na posła wybranego wolą ludzi, że ten jest szpiegiem moskiewskim, i na tej podstawie gdy kto z krewnych u niego zanocuje, robi dochodzenia przez żandarmeryę. Nie chcę tego nazwać po imieniu. Poskarżysz się Namiestnictwu, to bez żadnych dochodzeń ze swej strony, wskaże przez prokuratorę wytoczyć proces o obrazę czci żalącemu się, i to ma taki skutek, że ten, któregoś oskarżał, będzie w własnej sprawie świadkiem wobec sądu najwiarygodniejszym. Pomimo dowodów przez kilku lub kilkunastu zaprzysiężonych świadków z drugiej strony najsprawiedliwszy proces przegrać musi. Bo sprawiedliwość, którą malują jako niewiastę z zawiązanymi oczyma, u nas nie zawsze ma oczy zawiązane. Trafia się, szczególnie gdy jedną stronę stanowią ludzie należący do stronnictw przeciwnych, koteryi rządzącej, to często sędziowie nasi stają się stronnictwami, a w procesach mających charakter polityczny, nie zawsze kierują się jak słyszę bezwzględną sprawiedliwością

ale nakazem z góry. Nawet w sprawach cywilnych utarło się przekonanie wśród ludzi, że najsprawiedliwszą sprawę się przegra, jeżeli strona nie postawi adwokata, a druga postawi, co być nie powinno, bo tak samo sędzia jest prawnikiem, może więc tak jak adwokat stronę wybadać i wydać wyrok sprawiedliwy. Stawianictwo adwokatów naraża strony na wielkie koszta i sprawia, że nawet ten co wygrał sprawę, właściwie ją przegrał.

Nie winię ja tu sądów wszystkich wogóle, bo wiem, że to są wyjątki, ale te wyjątki rzucają cień na całą instytucję.

Rozporządzenia, przepisy i urzędy podatkowe są także istną plagą dla ludności.

Podatki są dzisiaj tak wysrubowane, że kontrybucenci ledwo dyszą. Sama klasyfikacja gruntów, szczególnie górskich, jest za wysoka, bo gdyby taki lichy grunt trzeba było obrócić najemnikami, to nawet w pomyślniejszym roku trzeba by grubo dopłacić.

Chłop obrabia tę ziemię, bo tu może chociaż nędznie zrealizować swoją pracę i życie swoje chociaż po zwierzęcemu utrzymać.

Urzędnik wolny jest od podatku do 600 zł., chłop od 1 zł. dochodu w katastrze oznaczonego musi podatek zapłacić, który z dodatkami wyniesie połowę tego reńskiego.

W razie śmierci właściciela wymierzają spadkobiercom podatek należyciowy czasem 4 razy z różnych tytułów. Żeby się nie zdawało, że przesadzam, przytoczę tu fakta.

W Porembie — powiat myślenicki — umarła Anna Górkowa, pozostawiając majątek wartości 480 zł., który zapisała synowi Janowi Górcie z tym warunkiem, że go dopiero otrzyma po śmierci ojca, bo ten ma go używać jako dożywocie do śmierci, a potem spadkobierca ma pozostałym 5-ga rodzeństwem spłacić po 80 zł. Dodać wypada że na pogrzeb matki zaciągnąć musieli dług w kwocie 40 zł. Od tego spadku wymierzył Urząd podatkowy w Myślenicach opłatę w kwocie 5 zł. 50 ct i 1 zł. 5 ct. na fundusz szkolny, tak że z kosztami notaryalnymi zapłacił Jan Górka 12 zł.

Dyrekcya Skarbu w Wadowicach jednak na tem nie poprzestała, ale dodatkowo wymierzyła jemu splat należyciowy 4 razy, raz od przeniesienia majątku, drugi raz od spadku, trzeci od części spadkowych, a czwarty od dożywocia, razem suma 18 zł. 80 ct.

Człowiek ten nie otrzymał na razie nic i dopiero kiedyś po śmierci ojca do-

stanie majątek, za który musi w $\frac{5}{6}$ części zapłacić rodzeństwu, a już teraz nękają go takimi opłatami.

Rok dochodzi, jak podał w tej sprawie rekurs, lecz mimo tego sekwestrują go.

Niejaki Wojciech Kogut z Leżajskiego miał proces o kawałek ogrodu, który w pierwszej instancyi wygrał. Ogród ten miał przedstawiać wartość 50 zł.

Od tego wymierzył Urząd podatkowy należność w kwocie 36 zł.

Kogut w dalszym ciągu proces przegrał w II. instancyi.

Jednak mimo wniesionego rekursu, o zniesienie niesłusznie wymierzonej opłaty, połowę tej sumy musiał zaraz zapłacić, a w tym roku drugą połowę (18 zł.) ściągają od niego drogą egzekucyi.

Piotr i Józefa Budzowscy z Górnej wsi zawarli kontrakt o sprzedaż domu w kwocie 1.462 zł. pod warunkiem, że prócz zadatku kupiciel złoży do miesiąca resztę ceny kupna, a jeśli nie to kontrakt będzie nieważny. Kupiciel pieniędzy nie złożył i kontrakt został unieważniony. Urząd podatkowy wymierzył mu podatek należnościowy od ceny kupna w kwocie 64 zł. 75 ct. i pomimo rekursu do wszystkich instancyi krajowych skarbu i dowodów, że ten dom ani godziny nie był własnością kupującego, rekursu nie uwzględniono.

Podatek domowoczynszowy jest także straszną plagą. Same przepisy są ciężkie, ale daleko cięższą jest samowola niektórych urzędników podatkowych. Ustawa przepisuje, że kto na wsi ma 2 lub 3 ubikacje mieszkalne, ten chociażby 1 lub 2 z nich wynajmował wolny jest od podatku domowoczynszowego. Ja jednak nie znam wypadku, żeby ktoś, chociażby jedne ubikacje wynajmował był wolny od podatku domowoczynszowego bo ma on tam jakąś komorę lub stajnię, którą mu się przypisze jako 4 ubikację mieszkalną.

Byłoby jeszcze pół biedy, gdyby czynsz wymierzano od rzeczywiście płaconej sumy najmu ale i tu panuje straszna dowolność.

Niejakiemu Łatasowi z Górnej wsi powiatu myślenickiego, który pobiera 9 zł. od swego lokatora, co sprawdzono urzędownie, wymierzono od 12 zł., ten jednak ręką machnął, że nie warto rekurować!

Innej Katarzynie z Górnej wsi, która pobiera 15 zł. co też urzędownie sprawdzono, wymierzono jej podatek od 30 zł. i mimo że rekurs, który wniosła dzięki czasowo przebywającemu inspektorowi podatkowemu, który zadał sobie fatygi i oso-

biście sam sprawdził na miejscu okoliczność, że się żaden podatek nie należy, uwzględniła Dyrekcyja krajowa. Pomimo tego jednak Urząd podatkowy egzekwuje kobietę! Innemu Antoniemu Rusinowi, także z Górnej wsi, który zeznał czynsz 14 zł. w co jednak wchodziło kawałek ogrodu i pola, wymierzono mu czynsz z dodatkiem około 15 zł. wynoszący. Innemu Jakóbowi Biczowi od 25 zł. pobieranych przez niego od lokatora, wymierzono podatku czynszowego 3 zł. 50 ct., oraz domowoklasowego 5 zł. 50 ct. bez dodatku. Lokator się wybrał 1. stycznia 1896 o czym poprzednio przed 4 dniami doniósł Starostwu. Żandarmerya jednak sprawdziła, że on sam zamieszkał te ubikacje i na podstawie patentu z 23. lutego 1890 nie odpisano mu podatku czynszowego, tak, że ten teraz płaci około 16 zł. rocznego podatku z dodatkami z 3 malenkich ubikacji mieszkalnych z których dawniej płacił 2 zł. 10 ct. podatku domowoklasowego. Wniósł w tej sprawie rekurs lecz nie wiadomo jaki z tego będzie skutek.

Innej wdowie Karolinie Rusinowej także z Górnej Wsi, która posiada połowę domu z 2-ma ubikacjami mieszkalnymi wymierzono podatek domowoklasowy w kwocie 6 zł. z dodatkami, oraz podatek czynszowy w kwocie 4 zł. z dodatkami chociaż ta żadnego lokatora nigdy nie miała i nie ma. Te ostatnie cyfry są pomienione i dlatego za ich ścisłość nie ręczę.

Te przykłady więte z małym wyjątkiem z jednej wioski. Proszę sobie wyobrazić, co to za ogrom ucisku jest w całym powiecie, a co dopiero w całym kraju. Wprawdzie ustawa pozwala na wniesienie rekursu, lecz ileż to kosztów na stemple i adwokatów, a ile przykrości. Rekurs trwa czasem 2 lata, a tymczasem sekwestrują biedaka i rekurs często nie jest uwzględniony.

Tak samo z podatkiem zarobkowym. Tym obarczają nawet takich, co to poziomki i grzyby w lesie zbierają i te na plecach w koszach o 4 mile noszą, a cóż dopiero dzieje się z biednymi rzemieślnikami.

Tu jednak nie rozwodzę się szeroko, bo może nowa reforma podatkowa przyniesie jakie ulgi. Wspomnieć jednak muszę o różnych trudnościach, któremi władze polityczne nękają drobny i tak przemysł. I tak:

W powiecie Myślenickim zamyka Starostwo drobne garbarnie i pozwala je otworzyć, gdy będą wedle obowiązujących wielkie garbarnie planów urządzone

z betonowemi posadzkami i t. d. Rozporządzenia te zmuszają niektórych do zaniechania rzemiosła.

W powiecie Tarnobrzeskim właścianie gminy Machowa założyli piekarnię dla własnej i okolicznych właścian wygody, którą mieli prowadzić przez ukwalifikowanego piekarza i w tym celu wszystko urządzili za poprzedniem zapewnieniem się ze strony Starostwa, że pozwolenie otrzymają. Starostwo jednak zażądało urządzeń takich, że to się okazało niemożliwem na siły majątkowe właścian np. żądało budynku murowanego, posadzek betonowych lub asfaltowych, komińców wysokich, wentylacji, naczyń cynkowych, wody zbadanej przez zakład bakteriologiczny i t. p. tak, że założenie tej piekarni okazało się niemożliwe i zakładający, pomimo zaciągniętej pożyczki i wkładów na urządzenie piekarni i mimo zapłać, musieli wszystkiego zaniechać. Wniesiono rekurs do Namiestnictwa, które zniósło orzeczenie starostwa, o czem zawiadamiając strony dodało starostwo, że wolno im otworzyć piekarnię, jeżeli się zastosują do jego pierwszego orzeczenia. Takich kpin nie tylko względem ludu ale i swej władzy przełożonej dopuszcza się starostwo.

Dowiaduję się obecnie, że na dwukrotne telegraficzne odwołanie się stron do Wysokiego Namiestnictwa nareszcie uzyskali pozwolenie na otwarcie tej piekarni w końcu zeszłego miesiąca, ale starania te trwały ośm miesięcy, zanim ją otworzyć pozwolono i trzeba było, żeby tem zaopiekowali się ludzie uczeni, zacni, bo inaczej chłopci do niczegoby doprowadzić nie mogli wobec p. starosty.

Słyszę z ust wiarogodnych, że pewien pan (nazwisko zapomniałem) zaczął budować fabrykę drożdży tu we Lwowie na Zamarstynowie. Skarb wymierzył mu podatek, ale taki, że ów pan wyrzekł się wszystkiego i zakłada obecnie taką fabrykę na Węgrzech. Bo inaczej postępują Węgrzy, oni nie tylko, że na szereg lat zwalniają zakładającego fabrykę od podatków, ale robią mu jeszcze inne ułatwienia.

To też przed 20 kilku laty ludność Węgier, szczególnie Słowacy, rozchodzili się po różnych krajach za zarobkiem jako olejkarze, kramarze, a dzisiaj potrafią nie tylko swoich wyżywić, ale i naszych tyśiące tam na chleb zarabia.

Tu przemysł się w zarodku zabija. Grunta nadmiernie opodatkowane i obdłużone nie wystarczają na wyżywienie ludu. Chce emigrować, paszportu odmawiają, tak,

że w lata nieurodzaju rozpacz ogarnia tłumy.

Dziwna rzecz, że kraj polski niegdyś w całej Europie najbogatszy, który zwany był „spichlerzem Europy“ zeszedł do takiej nędzy!

Były czasy, jak świadczy historia, kiedy jeszcze na chłopca nie nałożono tak ciężkich kajdan poddaństwa, że potrzeba było wydawać nakaz, zabraniający zbytkownych strojów właścianstwu. Po co zresztą sięgać w historię, kiedy w mojej okolicy sześćdziesiąt lat wstecz kwitły jeszcze rzemiosła, i tak: w Sułkowicach kuli gwoździe, świdry, podkowy, w Świątnikach kłódki a dawniej zbroje i pancerze wyrabiali. W Myślenicach szewcy, kapelusznicy, kuśnierze fajczarze i tkacze. Dobrobyt był wielki, mieszczki w złotem szytych czepkach i sukniach jedwabnych chodziły, a we wsiach okolicznych w każdym prawie domu byli tkacze.

W okolicznych górach znać ślady górnictwa i nawet jeden szyb niezgruntowanej głębokości jest do dziś dnia wodą zalany.

A dzisiaj w Myślenicach bieda, rzemieślnicy ledwie dyszą.

Przed pięciu, czy sześciu laty spaliło się siedm domów rzemieślniczych przy pryncypalnej ulicy i ani jeden biedak nie zdobył się na odbudowanie domu.

Najlepszym zresztą dowodem powszechnej nędzy jest wzmagająca się liczba przymusowych licytacji małej własności, jak to wykazuje statystyka p. Zajączkowskiego z ostatnich 22 lat, gdzie liczba ich roczna wzmogła się o przeszło 2½ razy. Przemysł fabryczny zabił ręczny to prawda, ale przy jakiej takiej pomocy Rządu, czy kraju mogły tam powstać fabryki.

Znany nam jednak system dawnych rządów austriackich, co to sukno musiano wozami wozić do stemplowania do Wiednia.

Dzisiaj inaczej, niby to lepiej, bo Rząd sprzyja krajowi, Polacy zajęli dominujące stanowiska, więc kraj na tem zyskuje, czy tak? Przemówienie p. Soleskiego w tej wysokiej Izbie w dniu 14. stycznia br. najlepiej charakteryzuje i cyframi uwydatnia to sprzyjanie krajowi pod względem popierania przez Rząd szkół przemysłowych i rzemieślniczych. Ja zaznaczyć muszę, że tak samo i w tym samym stosunku doznaje kraj poparcia przy szkołach średnich, przy regulacji potoków górskich, oraz rzek, co nawet należało i w adresie uwzględnić z uwagi, że sprawa ta dwukrotnie w mowach tronowych monarchy wystosowanych do Rady Państwa była zamieszczoną.

Jeszcze gorzej przedstawia się ten stosunek przy rozdzielaniu zapomóg głodowych, bo krajom pod względem ekonomicznym znacznie silniejszym przeznaczają się krociowe sumy, a natomiast wyniszczoną Galicyę się pomija albo się jej daje jakies resztki.

To się nazywa sprzyjaniem krajowi. Pytam się, za co się wysługuje Koło polskie Rządowi, gdy tylko tyle dla kraju zdobyć mogło? Czy to, że miewamy rodaków ministrami ma być osłoda na naszą dolę?

Z tego krótkiego zestawienia, okazuje się, że władze nasze częstokroć traktują lud, nie jak opiekunowie słabych i stróże prawa, ale jak najeźdźcy zawojowanych.

Przytoczyłem tu szereg faktów, szukan polityczno-administracyjnych i uciążliwości fiskalnych.

Zdaje mi się, że będę wyrazem szerokiej kół ludności nietylko włościańskiej, jeżeli powiem, że projekt adresu za mało kategoriycznie wyraża żądania kraju, nawet w kierunku jego potrzeb ekonomicznych którym dość szczegółowe poświęca ustępy.

Wszelako ponad wszystko na jeden pałacy postulat pragnę położyć nacisk, a to na gwarancję swobodnego wykonywania praw obywatelskich, bez szukan i teroryzowania ze strony organów administracyjnych.

Oceniamy intencję w tej mierze komisji adresowej, bo dźwięczą w projekcie adresu słowa o poszanowaniu praw i swobód obywatelskich, ale niestety słowa te w stylizacji adresu nie mają wcale charakteru postulatu, są one wtrącone ubocznie w ustęp, który brzmi: (czyta)

„Pożądaniem jest wreszcie przyznanie wyższemu władzom administracyjnym w kraju naszym szerszego zakresu działania, na czem, bez ujmy dla ścisłego i bezstronnego przeprowadzenia ustaw, tylko zyskać może szybkie załatwianie spraw i rozwinięcie działalności energicznej, szanującej prawa i swobody obywatelskie, a stojącej na straży wszystkich moralnych i materialnych interesów Państwa i społeczeństwa“, i mówią tylko tyle, że gdy władze wyższe będą miały szerszy zakres działania, prawa i swobody zyskać na tem mogą.

Ludowi tego za mało. Lud pragnie, aby prawa i swobody dziś i na przyszłość były więcej szanowane, niż są.

Lud pragnie, aby władze ściśle wykonywały ustawy zastrzegające swobodę prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń.

Lud pragnie ochrony przed nadużyciami i domaga się, aby winni pociągani byli do odpowiedzialności.

Nie rozumiemy dlaczego twórcy adresu nie umieścili postulatu o używaniu języka polskiego tam, gdzie dotąd panuje niemiecki, jak również dlaczego żądając rozszerzenia atrybucji władz krajowych, nie oświadczone, aby rząd krajowy był odpowiedzialny przed Sejmem.

Nie dość w adresie wyraźnie zamarkowany postulat nasz brzmiał (czyta):

Żądamy od organów rządowych, aby ściśle przestrzeganiem ustaw i poszanowaniem praw obywatelskich, uchwałyły urzędzenia konstytucyjne, a tem samem dały warstwom ludowym większą niż dzisiaj możność brania udziału w życiu publicznem. Żądamy wskutek tego również zaprowadzenia języków krajowych i w tych gałęziach administracji rządowej u nas, w których mimo wielokrotnych rezolucji sejmowych panuje dotychczas ciągle jeszcze język niemiecki“.

Ponieważ rozumiemy, że w adresie nie może być wszystko wyrażone tak ściśle i dobitnie, jakby sobie każde ze stronnictw życzyło, dlatego mniej dobitne i nie dość jasne zwroty odpowiadające postulatowi stronnictwa ludowego, musieliśmy uzupełnić dodatkowem naszym oświadczeniem, a uznając, że znaczna część wyrażonych życzeń i potrzeb jest w adresie uwzględniona i wyrażona, aczkolwiek nie w tak dobitnej formie jak sobie tego życzyliśmy, będziemy głosowali za treścią i formą adresu.

Głosy. Prosimy o zamknięcie rozprawy ogólnej.

Marszałek. Zanim udzielię głosu następnemu mowcy, podam naprzód do głosowania wnioski o zamknięcie dyskusji. Do głosu zapisani są jeszcze posłowie: Kramarczyk, Szczępanowski, Piniński i Nowakowski.

Czy żąda kto głosu co do wniosku zamknięcia dyskusji? (Nikt). Kto się zatem zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość).

Dyskusya ogólna jest zamknięta. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo! Kiedy wiekiem zgnębiony i różnymi nieszczęściami przygnieciony człowiek na tej ziemi nie może znaleźć uspokojenia i pociechy i kiedy własna jego rodzina i przyjaciele robią mu pewne strapienia i przykrości, wtedy jeśli ten człowiek posiada cokolwiek wiary w Boga i we własne siły, cóż on nie robi, idzie do pierwszej lepszej świątyni, upada duchem przed Tronem Najwyższego, i tam zanosi w cichości swe żale i modły i nieraz w tej chwili odnosi pewną ulgę na sercu i duszy. Ale szanowni panowie

tak polskiej jako i ruskiej narodowości, i my kiedy stajemy dzisiaj nad uchwaleniem adresu do Tronu nie jesteśmy w tej chwili politycznie nic lepsi od tego człowieka nieszczęściami przygniecionego, którego wam na wstępie mojego przemówienia wykazałem, bo jeśli odwrócimy kartę dziejów naszych w tył i przyjrzymy się czem była Polska przed wiekami, kiedy lśniła chwałą potęgi oręża polskiego i porównamy z dzisiejszym stanem i położeniem naszym, to przyjdziemy do przekonania, że adres do Tronu najmiłościwiej nam panującego, ukochanego Monarchy w Wiedniu powinien wyjść nietylko z tej części Polski, którą My zamieszkujemy, ale powiedziałbym, choć widzę, że to jest nie możliwe, że adres do Tronu naszego ukochanego Monarchy mogłaby zanieść cała Polska, jak ona jest wielką i szeroką, a to choćby jedynie dlatego, aby zaznaczyć, że my tu w Galicyi, pod berłem Najjaśniejszego Pana używamy największych praw i swobód tak religijnych jak i narodowych.

Prawda, przeszliśmy straszne dzieje w narodzie, bo któż z nas nie pamięta historii ostatniego upadku Ojczyzny naszej. Kto nie pamięta historii 20-letniej wojny po rozbiore naszej ojczyzny, komuż nie są znane owe wyprawy napoleońskie na Rosyą, a do tego ówczesne lata głodu, nieszczęść i klęsk elementarnych, jakimi wówczas Pan Bóg karał przodków naszych, kto nie pamięta historii roku 1811. wielkiej owej posuchy, gdzie od słońca ziemia pękała, a wszystkie rzeki galicyjskie zupełnie powysychały. Komu niepamiętna jest historia roku 1813, owego drugiego potopu że tak powiem świata, o tyle chyba zmienionego, że podczas pierwszego płynęła jedna tylko arka Noego, gdy w r. 1813 pływały ich setki. Komu niepamiętne są lata 1831 i 1846, owych społecznych zaburzeń politycznych, kiedy brat przeciw bratu kainowską wyciągał rękę, a Pan Bóg z drugiej strony smagał i chłostał rozkiełzane dzieci w tych samych latach śmiercią głodową i morowem powietrzem?

Oto straszny obraz zniszczenia i klęsk, oraz plamy spadł na naród polski w kraju naszym.

Aż wreszcie nadszedł ów rok 1848, jako pamiętny w dziejach narodu. Chociaż z jednej strony burzliwy, ale zawsze z drugiej strony zwiastujący dla nas włóścian lepszą dolę Ojców naszych, bo usamowolnienie nas włóścian od ówczesnego poddaństwa z jednej strony a z drugiej strony pozwolił nam odetchnąć życiem konstytucyjnym.

Ale proszę Panów, w jakiż to sposób

trudny i ciężki rozpoczynało się to życie nasze konstytucyjne, a chcąc o tem przekonać szanownych panów, to musiałbym cofnąć Wysoką Izbę wstecz o całe pół wieku. a w ten czas gdyby ci pierwsi posłowie stanęli przed nami, którzy przed półwiekiem wybierali się po raz pierwszy na walny Sejm w Kromieryżu, którzy już po największej części zalegli zimne groby, a drudzy z posiwiąłym włosem zeszedli z pola walki i gdyby ci pierwsi posłowie przyrzekli się dzisiaj owemu szalonemu przewrotowi dążeń społecznych, tobyśmy naprawdę nie poznali, ani zrozumieli.

Oni idąc po raz pierwszy do walki politycznej, mieli zupełnie co innego na myśli, albowiem mieli walczyć o zasady narodowości i równości szczepowej, jakie się na zasadzie autonomii wszystkim narodom, składającym ówczesną Austryę, należały, czego my dziś w adresie do Tronu już wcale zamieszczać nie mamy potrzeby.

Ci pierwsi posłowie szli smętnie, pytając sami siebie, czy podolamy, czy sprośamy naszemu zadaniu, a ciężka troska jakby zmora gniotła ich myśli, czy swym poselstwem potrafią coś zrobić dla kraju naszego. A dzisiaj za lat pięćdziesiąt, kiedy narody mają być lepiej i więcej cywilizowane, są posłowie po to, aby tam straszliwe wycia, jak zgłodniałe wilki, wyprawiać, aby pultry rozbijać i wydobywać bratobójcze noże?! (Brawa i oklaski).

I oto, moi Panowie, szczęściem było dla tych pierwszych posłów, że ówczesny młodociany Monarcha, który przed pół wiekiemna gruzach absolutnej Austrii założył sobie tron. nadał wszystkim ludom zamieszkującym państwo swoje tę równość szczepową i obywatelską, poszanowanie kościoła i religii i za to stoi dziś otoczony miłością ludów swoich, a czynony prawie przez całą Europę, a jego sposób rządzenia stawiany bywa za wzór do państw ościennych.

I dzisiaj kiedy po latach 50 swoich miłościwych i wyrozumiałych rządów miałby spocząć na laurach swej półwiekowej pracy i dzisiaj kiedy wszystkie jego ukochane ludy mają mu złożyć hołd miłości synowskiej i przywiązania do tronu i dynastyi, Jego własny naród niemiecki, Jego własne dzieci, jak te drugie wyrodne syny Absalona, na przekorę szarpiają Tronem Jego, podkopują fundamenta tego domu Habsburgów (Brawa), od której to niecnej roboty wyrodnych synów mury tego gmachu mocno się zarysowały. (Brawa i oklaski).

Dlategoż, chociaż jestem włóścianinem, ale zaprzec to w mej piersi nie mogę i muszę powiedzieć: Cześć wam, panowie posłowie, jako obecni nasi deputowani, żeś-

ście w tak krytycznej chwili umieli salwować godność honoru polskiego i to nawet z narażeniem życia własnego, umielicie powagą swoją otoczyć ten Tron i tę godność Izby, której nawet pewne niebezpieczeństwo groziło.

Dlatego też zdaje mi się, że w takich warunkach i okolicznościach adres z naszej strony jeżeli będzie zgodnie i jednomyślnie uchwalony, jeżeli pochodzić będzie z serca (Brawa) bez względu na to czy będzie zawierał większe czy mniejsze postulata, będzie w obecnej chwili prawdziwym balsamem kojącym i pociechą dla zboląłego serca Najjaśniejszego Pana. I chociaż widzę, że w tym adresie nie jednoby jeszcze pomieścić można to jednakże samej treści adresu krytykować nie myślę, jak to uczynili moi poprzedni mówcy, ale sądzę, że ci Szanowni Państwo, którzy przedemną głos zabierali, nie zrozumieli doniosłości dzisiejszej dyskusji i puścili się też na inne bardzo drobne szczegółowe sprawy, które do dzisiejszej dyskusji wcale nie należały.

Dla nas dzień dzisiejszy powinien być dniem uroczystym; myśmy powinni mieć dzisiaj na porządku dziennym tylko adres do Tronu, wszyscy powinniśmy stanąć w tej chwili uroczystej jednomyślnie i wyrazić to, co kraj nasz polski czuje i na przyszłość czuć może, ale nie zapuszczając się w drobne, nikłe szczegóły, bo przy innych dyskusjach będzie dla nich miejsce. (Brawa).

Dlatego ja, że widzę, iż są pewne braki w adresie, to jako włościanin uzupełnię je najlepiej, a tem samem spełnię mój obowiązek wobec sumienia własnego i wobec tej grupki posłów, którą mam zaszczyt tutaj reprezentować, t.j. klubu katolicko-ludowego, a zresztą wobec wszystkich Panów, tej Wysokiej Izby, którzy tak samo równo zemną czują, oraz wszystkich innych współpracowników włościan, którzy zdanie moje podzielają, jeżeli zwrócę głos mój ku Wiedniowi, bez względu na to, czy głos dojdzie tam drogą telegrafu, czy telefonu, czy zwykłą drogą pocztową i powiem: „Najjaśniejszy Panie! Nie lękamy się bynajmniej o Osobę Twoją, nie lękamy się o Państwo Twoje, bo mądrość Boża za twoją półwiekową pracą podjętą dla Państwa i opieki uczuć religijnych, oraz kościoła Św., buduje Ci także dom na ziemi polskiej, cały naród począwszy od wieśniaka, robotnika, rzemieślnika a skończywszy na dworach i pałacach składa każdy według możliwości pracę swoją, ażeby Ci dom ten upiększyć. A gdyby się dalej własny naród Twój przeciw Twoim mądrym i sprawiedliwym rozporządzeniom

wydanym dla narodu Czeskiego buntował, i gdyby Tobie, Najjaśniejszy Panie, kiedykolwiek groziło jakie niebezpieczeństwo, wtenczas zawitaj do nas, a gród nasz Krakowski przyjmie Cię z otwartymi ramionami. A jeżeliby dalej Twemu Państwu także niebezpieczeństwo zagrażało, to wówczas będziesz miał pod ręką Króla Sobieskiego, któremu powiesz: „Królu, ratuj Wiedeń i chrześcijaństwo!“ na ów czas duch Jego uleci ku Wiedniowi a zanim pojdą zbrojny naród Polski i stanie do walki za ukochaną osobę Twoją (Brawa) życząc ci z serca jak najdłuższego życia i panowania na ziemi.

„Gdyby jednak z wyroków bożych w tych warunkach podobało się Najwyższemu powołać Cię do siebie, to zdaje mi się że góra Wawel, bliżej nieba niż Wiedeń, odpoczynek na ziemi polskiej równie miły Bogu jak w Wiedniu, a upokorzenie dla Twoich wzburzonych, jest im na ów czas największą zapłatą. Skończyłem. (Huczne brawa i oklaski, gratulacje).

Marszałek. Mam zamiar odroczyć posiedzenie do jutra rana. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. Andrzej hr. Potocki (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że nowela egzekucyjna z dnia 10. czerwca 1887. Nr. 74 Dz. pr. p. przestała obowiązywać z chwilą wejścia w życie ustawy o postępowaniu egzekucyjnym z 27. maja 1896. Nr. 79. Dz. p. p.;

że skutkiem tego zachodzi potrzeba wydania odpowiednich rozporządzeń do c. k. władz administracyjnych i skarbowych, aby przestrzegały przy egzekwowaniu podatków i należności tych ograniczeń, jakie chronią dłużnika w obec wierzycieli prywatnych;

że ściśle przestrzeganie tych ograniczeń przy egzekucjach politycznych jest szczególnie ważnem dla ludności włościańskiej,

podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił władzom administracyjnym i skarbowym przestrzegać jak najściślej postanowienia §§. 251. i 252. ustawy egzekucyjnej z dnia 27. maja 1896. Nr. 79 Dz. p. p. o przedmiotach z pod egzekucji wyjętych.

We Lwowie dnia 25. stycznia 1898.

Wnioskodawca:

Skalkowski w. r.

Sala, Białokórski, Starzyński, Pilat, Kraiński, Krzysztofowicz, Dr. Czaykowski,

Schnell, Piniński, Stadnicki, Onyszkiewicz, Męciński, Rayski, Dr. Jakliński, Fr. Rozwadowski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczyć na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sekretarz p. Andrzej hr. **Potocki** (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy na ogólnie w kraju odczuta potrzebę, powiększenia ilości posłów z miast, czemu dały wyraz nie tylko nader liczne petycje z kraju, ale i

Siedm. razy powzięte rezolucyje sejmowe (1861, 63, 66, 77, 87, 88, 92),

Jakoteż sprawozdania Wydziału krajowego z 1868, 78, 82, 89, 90, 91.

Zważywszy, że nie mają swych przedstawicieli w Sejmie, najwyższa instytucja naukowa w kraju t. j. Akademia umiejętności w Krakowie i naukowo równorzędna uniwersytetom Politechnika we Lwowie;

Podpisani wnoszą:

1. Wysoki Sejm raczy zmienić §. 3. sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861 w tym duchu, aby osobnych przyznać posłów, tym dotychczas nieuwzględnionym z 30 miast, które najwyżej pod względem ilości inteligencji i siły podatkowej stoją.

Miastami temi są:

Podgórze,

Bochnia,

Wieliczka i Wadowice (jeden poseł),

Jasło i Sanok (jeden poseł),

Brzeżany i Złoczów (jeden poseł).

2. Wysoki Sejm raczy przyznać głos wirylny Prezesowi Akademii Umiejętności w Krakowie i Rektorowi Politechniki we Lwowie.

Wnioskodawca:

Jabłoński w. r.

L. Wiśniewski, Zoll, A. Jędrzejowicz, Dr. Jordan, X. Knapiński, Górski, d'Abancourt, Stanisław Jędrzejowicz, Czecz, Dr. Jakliński, Albin Rayski, Brunicki, Torosiewicz, Paszkowski, Cielecki, Adam Skrzyński, T. Merunowicz.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczyć na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. Stanisław **Niezabitowski** (czyta):

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego.

Rada gminna miasta Żywiec, jak również Wydział powiatowy w Żywcu udał się z początkiem 1895 r. do Wysockiego Wydziału krajowego z prośbą o spowodowanie dotyczących władz, ażeby obca nazwa miasta „Saybusch“ przyjęta

przez Zarząd kolei północnej i przez Zarząd kolei państwowych, dla stacyi kolejowej obsługującej miasto Żywiec i okolice sprostowaną była na prawdziwą i od wieków temu miastu nadaną i nareszcie przez Wys. c. k. Rząd zachowaną nazwę „Żywiec“.

Zważywszy, że te powyższe żądania Wys. c. k. Prezydium Namiestnictwa z 12. maja 1895 L. 4.419 przedłożyło c. k. Generalnej Dyrekcyi kolei państwowych do właściwego zarządzenia i na uzasadnienie tegoż podniosło tę okoliczność, że na wniosek b. galicyjskiej władzy cyrkularnej z 24. października 1895 L. 26.790 zatwierdzono na podstawie Najwyższego postanowienia dekretu kancelaryi nadwornej z 14. listopada 1785 klasyfikacye i nazwy miejscowości Galicyi, a między niemi w b. obwodzie myślenickim na str. 5. jest postanowiono, że miejscowość Żywiec — po niemiecku Saybusch — ma być pisana „Żywiec“.

Zważywszy dalej, że sprawa germanizacyi polskiego miasta Żywca poruszona była w Wysokiem Sejmie w roku 1897 lecz na te wszystkie przedstawienia zaszła tylko ta zmiana, że w styczniu r. b. na budynku stacyi Żywiec, zamiast dawniejszego napisu „Zabłocie-Saybusch“, położono napis „Saybusch - Żywiec“.

Zważywszy również, że Wysokie c. k. Namiestnictwo odezwą z 12. maja 1895 L. 4.419 zażądało wyeliminowania nazwy stacyi Saybusch, a to dotąd nie nastąpiło i stacya ta ciągle cudzem i w okolicy nieznanem nazwiskiem „Saybusch“ zastępywaną bywa i gdy mieszkańcy Żywca i okolicy władają wyłącznie polskim językiem, a przy nabywaniu biletów do Żywca narażeni są od urzędników kolejowych o nazwę Żywiec na różne nieprzyjemności.

Zapytują przeto podpisani, czyli i kiedy Wysoki c. k. Rząd dotychczasowe cudze napisy „Saybusch“ tak na stacyi kolejowej, jak również na stampigliach, rozkładach jazdy i t. d. zaniecha, a w miejsce tegoż właściwe polskie i w okolicy tradycyjnie znanę i przez cały kraj używane nazwisko „Żywiec“ wprowadzić będzie raczył.

Lwów dnia 25. stycznia 1898.

Interpelant: Szwed w. r.

Potoczek, Kramarczyk, Warzecha, Data, Krempla, Soleski, Wójcik, Winniczuk, Milan, Średniawski, Styła, Nowakowski, Dr. Olpiński, Żardecki.

Marszałek. Interpelacyę tę doręczyć p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Stanisław **Niezabitowski** (czyta):

W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by co roku lustrował każdą Radę powiatową, przez swego urzędnika. Tenże urzędnik byłby obowiązany zdawać sprawę, nie tylko Wydziałowi krajowemu, ale Wydziałowi powiatowemu i pełnej Radzie powiatowej.

Wydział krajowy miałby składać sprawozdanie z lustracji kraju, na każdej Sejsy sejmowej — tak by Sejm i Kraj miał obraz czynności poszczególnych autonomicznych władz powiatowych.

Wnioskodawca:

Cieński w. r.

Wojciech Dzieduszycki, Sozański, Bielański, Bruncki, Osuchowski, Siemiginowski, Wł. Kozłowski, W. Czaykowski, Urbański, K. Horodyski, Cielecki, Okuniewski, Dr. Bernadzikowski, Szczepanowski, Kramarczyk, Gołuchowski, M. Torosiewicz, Rudrof.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. Karatnicki (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że rok 1897 był dla gospodarzy rolników bardzo zły z tego powodu, że od początku wiosny aż do końca lipca prawie codzień padały deszcze, przeto na gruntach moczarowatych, gospodarze nie zebrali ani zboża ani trawy nawet i czwartej części, a nad rzekami, gdzie jest grunt przepuszczalny wylewała woda kilkanaście razy w lecie i zatopiła zasiewy i trawy, a natomiast pozostawiła na tych zasiewach namul i piasek, zaś na gruntach pagórkowatych grad wszystko powybił, tak, iż gospodarze wiejscy nie mają czem żywić się, ani co posiać w następną wiosnę, a z powodu takiej słoty nie tylko, że zboże żadnego wydatku (omłotu) nie wydawało, ale i pasza na karm dla bydła jest całkiem niezdrowa, gdyż jedna z namulem, a druga od słoty stęchła, tak, że bydło na nią i popatrzeć się nie może, przeto rolnicy gospodarze tracą i na bydle, bo zamiast żeby bydło miało się poprawić, to ono jeszcze bardziej chudnie od takiej niezdrowej paszy, i dlatego potrzeba koniecznie przynajmniej dwa razy na tydzień dawać bydłu soli, której niema za co kupować; — zważywszy to wszystko, wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm krajowy raczy łaskawie uchwalić, by gospodarzom wiejskim, posiadającym bydło rogate, wolno było pobierać surowicę nie tylko gospodarzom w tych gminach, w których surowica się

znajduje, ale i tym gospodarzom, którzy zamieszkują w gminach sąsiednich, położonych blisko żup solnych, zaś innym oddalonym gminom należy dostarczyć odpowiednią ilość soli dla bydła albo zupełnie bezpłatnie, albo przynajmniej po cenie znacznie niższej, a tem samem przyczyniłby się Wysoki Sejm przynajmniej w małej części do podniesienia hodowli bydła rogatego.

Lwów, dnia 26. stycznia 1898.

Wnioskodawca:

Łazarz Winniczuk.

Nowakowski, Kramarczyk, W. Szwed, Potoczek, Warzecha, Data, Wójcik, Barwiński, Styła, Dr. Olpiński, A. Wąchnianin, Hamorak, Dr. Bernadzikowski, Średniawski, G. Milan.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Proszę o odczytanie jeszcze jednej interpelacji i jednego wniosku.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

Do J. W. Komisarza Rządowego!

Pomimo okólnika c. k. Krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie, wystosowanego jeszcze w r. 1895 do podwładnych c. k. Urzędów podatkowych, a polecającego grzeczne obchodzenie się ze stronami pojawiającymi się w urzędzie w sprawach urzędowych, nie ustała dotąd samowola i nieludzkie traktowanie ludu trwa nadal jak przedtem. Zamiast uprzejmości spotykają się kontrybucenci z szykanami, zamiast ułatwień wszędzie tylko utrudnienia a stąd wydatki, strata czasu, koszta niepotrzebne i t. p.

W nadziei że Wysoki c. k. Rząd względnie c. k. Krajowa Dyrekcyja Skarbu we Lwowie, zechce zarządzić co należy, aby złemu kres położyć, podaję do ich wiadomości następujący fakt

Gospodarz Jan Frankiewicz z Miechocina powiat Tarnobrzeg, zamianowany taksatorem dla egzekucyj podatkowych, spełnia ten obowiązek ze stratą własną moralną i materialną, bo przecież za 25 ct. cały dzień mitręgi, jakie mu Urząd podatkowy przyznaje, nie można nazwać wynagrodzeniem ani zapłatą. Wynikałoby tedy z porządku rzeczy, iż za tę jego służbę przynajmniej ów skromny zwrot kosztów po 25 ct. za interwencyę będzie mu wypłacany bez narażania go na dalsze straty. Tak nie jest. Stawiwszy się w Urzędzie na wezwanie po odbiór owej należności w kwocie 25 ct. o godzinie 8. rano, musiał chwilę czekać, aż mu c. k.

urzędnik p. Makowski oznajmił cel wezwania, ale zażądał napisania kwitu na owych 25 ct. Poszedł Frankiewicz do miasta, aby kupić papieru i kwit żądany napisać. Wróciwszy podał kwit p. Makowskiemu, ten jednak oświadczył że kwit źle napisany i kazał inny sporządzić.

To samo i w tym samym czasie spotkało wielu innych taksatorów. Oddawszy kwity musieli czekać na pieniądze do godziny 12. Frankiewicz zniecierpliwiony długim wyczekiwaniem, upomniał się o wypłatę, aby więcej czasu nie tracić, gdyż jako rzemieślnikowi, na tem mu zależało.

To nie poskutkowało. Inni z taksatorów zapłacili po 10 ct. za kwity i ci pieniądze t. j. po 15 ct. reszty dostali. Frankiewicz widząc ten oczywisty wyzysk, zapytał p. poborcę, czy za pisanie listów takich rzeczywiście się należy 10 ct. Otrzymał odpowiedź potwierdzającą, a w dodatku zagrożono mu wyrzuceniem za drzwi. Drobnym to szczegółem ale dotyczy szerokich kół ludności i na ogół stanowi wielką uciążliwość. Owe 10 ct. od kwitu pobierane bywa w urzędach podatkowych nie tylko w Tarnobrzegu ale i gdzie indziej, a gdy się zważy że zapłata 10 ct. od kwitu na 25 ct. jest niesłychanie wysoką, to łatwo pojąć, jak ją dotkliwie lud odczuwa

Po 10 ct. zapłacili wówczas p. Makowskiemu: Jan Jadach z Mokrzychowa, Jan Ożogowicz z Sokolnik, Walenty Motyka z Wielowsi 5 ct., Jan Pokrzywka z Kaimowa 5 ct., Michał Sokołowski z Nadbrzezia i inni których w razie potrzeby dostarczyć by można.

Zapytujemy przeto Wysoki c. k. Rząd, czy wiadome mu jest to wydawanie kwitów w Urzędach podatkowych za zapłatą, czy zechce dostarczyć potrzebnych na ten cel druków bezpłatnych, aby strona nie była narażoną na koszta i trudności, wreszcie czy Wysoki Rząd względnie c. k. Krajowa Dyrekcya Skarbu zechce zapobiedz w stosowny sposób podobnym nadużyciom i dręczeniu ludu?

Lwów, dnia 26. stycznia 1898.

Interpelant:

Franciszek Krempa w. r.

Dr. Bernadzikowski, Bojko, G. Milan, Średniawski, Data, Styła, Wójcik, Niebyłowicz, W. Szwed, Potoczek, Warzecha, Kramarczyk, Hamorak, Okuniewski.

Marszałek. Interpelację tę udzielił p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. hr. Andrzej Potocki (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, iż od paru lat wskutek pojawiających się chorób racicowych i py-

skowych u trzody chlewnej, przez zamykanie targów tak miejscowych, jakoteż zagranicznych dla trzody naszej, egzystencya gospodarstw mniejszych na wsi całkiem uniemożliwioną została i dobrobyt włóścian zupełnie podkopany jest.

Zważywszy, że prócz powyższej kłeski jest jeszcze jedna większa kłeska w kraju, która do reszty zabija chęć produkcyi trzody chlewnej, gdyż naraża producenta czyli hodowcę na nieobliczone straty, a tą prawdziwie największą kłeską jest rozporządzenie Wysokiego c. k. Rządu o niszczeniu mięsa wagrami dotkniętego, wskutek czego weterynarze powiatowi, oraz handlarze trzody korzystając z mocy tego rozporządzenia dopuszczają się straszliwych nadużyć przy kupnie i przy rzezi trzody tą chorobą dotkniętej, gdyż w razie skonstatowania wagrów sprzedawca po zabiciu musi sobie napowrót już nie żywy towar odebrać, a prócz tego pokryć wszystkie koszta, jakie handlarz wskutek kupna poniósł, i całą cenę kupna nazad zwrócić i własne koszta odbioru ponadto wszystko ponieść — dlatego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd o zniesienie dotychczasowych przepisów, dotyczących postępowania z mięsem wagrówatem, objętych Rozporządzeniem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 28. czerwca 1888. L. 57.594, a na to miejsce wydanie przepisów pozwalających w każdym mieście, gdzie są rzeźnie publiczne zakładania jatek specjalnie dla mięsa wagrami dotkniętego, tak, aby sprzedawca czyli producent z tego tytułu żadnej straty nie ponosił.

Lwów, dnia 19. stycznia 1898.

Wnioskodawca:

Kramarczyk w. r.

W. Szwed, Potoczek, Warzecha, Data, Wójcik, Bojko, F. Krempa, Sozański, Średniawski, G. Milan, Styła, Soleski, Dr. Olpiński, Klemensiewicz.

Marszałek. Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka umieszczyć na porządku dziennym następnego posiedzenia, które się odbędzie jutro o godzinie 10 z rana z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

12. posiedzenia, 3. sesyi, VII. peryodu

Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie

we czwartek dnia 27. stycznia 1898

o godz. 10 przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie re-

zwolenia Radzie powiatowej w Cieszanowie na zaciągnięcie pożyczki 40.000 zł.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Cieńskiego o pelecenie Wydziałowi krajowemu, aby co roku lustrował każdą Radę powiatową przez swoich urzędników.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Jabłońskiego o powiększenie liczby posłów z miast i przyznanie głosu wirylnego Prezesowi Akademii Umiejętności w Krakowie i Rektorowi Politechniki we Lwowie.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego o przestrzeganie postanowień ustawy egzekucyjnej o przedmiotach z pod egzekucyi wyjętych.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka o zmianę przepisów co do sprzedaży mięsa.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka o pozwolenie gminom na bezpłatny pobór surowicy i soli dla bydła.

7. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji adresowej w sprawie adresu do tronu.

Sprawozdawca p. Wojciech Dzieduszycki.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Strzyżów na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Jarosławiu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od mostów powiatowych na rzekach Radzie, Szkle i Wiszni.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

10. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

11. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, folwarku i gorzelnii w Dublanach.

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz.

12. Sprawozdanie komisji drogowej o petycji gminy m. Zatora w sprawie rekonstrukcji drogi krajowej Zator-Sucha w Zatorze.

Sprawozdawca poseł Olpiński.

13. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie prośby Dr. Alfreda Biegelmayera, prow. dyrektora szpitala powszechnego w Samborze o veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł Michalski.

14. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie prośby p. Adolfa hr. Łosia, asystenta manipulacyjnego Wydziału krajowego o veniam studiorum.

Sprawozdawca poseł Michalski.

15. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie prośby p. Franciszka Ryszarda Wenera, oficyała kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie o veniam studiorum.

Sprawozdawca poseł Michalski.

16. Sprawozdanie komisji kolejowej z petycji Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku o przyspieszenie budowy kolei Przeworsk-Dynów.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Skrzyński.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 45. po południu).

